

CZUWAMY!



# Harcownik

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻOWY - Warszawa, 12'83-02'84 Nr 7-9

"Harcownik" - Miesięcznik Młodzieżowy wydawany przy Parafii Św. Teresy od Dzieciątka Jezus /ul. Tamka 4a/. Numer 7-9 przygotowali: Piotr Dziechciarz, Paweł Milcarek, Anna Misztal, Paweł Witaszek. Do użytku wewnątrzkościelnego.

14 STYCZNIA 1984 ROKU W LONDYNIE W WIEKU LAT 88 ODSZEDŁ  
NA WIECZNĄ WARTĘ OSTATNI HARCISTRZ RZECZYPOSPOLITEJ

## ś.p. HENRYK GLASS „CHUDY WILK”

WSPÓŁTWARCA I DZIAŁACZ RUCHU HARCERSKIEGO, CZŁONEK KOMEN-  
DY HARCERSTWA POLSKIEGO NA RUSI I W ROSJI W KIJOWIE, U-  
CZESTNIK WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, NACZELNIK GŁÓWNEJ  
KWATERY MĘSKIEJ - CZŁONEK NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ,  
DZIAŁACZ KRĘGU ŚWIĘTEGO JERZEGO, WSPÓŁPRACOWNIK "STRAŻNI-  
CY HARCERSKIEJ", W CZASIE WOJNY - CZŁONEK KOMENDY HUFców  
POLSKICH, PO WOJNIE - NA EMIGRACJI W WIELKIEJ BRYTANII.

W ZMARŁYM RUCH HARCERSKI STRACIŁ JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJ-  
SZYCH INSTRUKTORÓW, NIEZMOŻONEGO WYCHOWAWCĘ MŁODZIEŻY,  
CAŁYM ŻYCIEM PEŁNIĄCEGO SŁUŻBĘ BOGU I POLSCE.

RODZINIE ś.p. HENRYKA GLASSA SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUĆCIA  
I ŁĄCZYMY SIĘ Z NIĄ W MODLITWIE ZA DUSZĘ ZMARŁEGO.

REDAKCJA "HARCOWNIKA"

# Odszedł, ale jest wśród nas...

Niezwykłe bolesną stratę poniosło ostatnio harcerstwo. 14 stycznia 1984 roku zmarł w Londynie Hm. Rzpłite, Henryk Glass. Odszedł na wieczną wartę jeden z pierwszych instruktorów, współtwórca ruchu harcerskiego. Minęło już 70 lat od chwili, gdy z garstka podcunych sobie zapaleńców formował w Kijowie pierwsze drużyny skautowe. Między innymi on nadawał im kształt ideowy, dyktował ton pracy, które to czynniki pozwoliły harcerstwu od wczesnych lat swego istnienia odgrywać przodującą rolę wśród organizacji grupujących młodzież polską. Dh Henryk Glass urodził się 19.05.1896 roku w Dąbrowie Górniczej. Lata szkolne spędził w Kijowie, gdzie uczęszczał do Gimnazjum Realnego Św. Katarzyny. Wśród Polaków zamieszkałych w Kijowie mocne było poczucie odrębności narodowej, żywe były tradycje polskie. Dawało to wyraz w działalności szeregu tajnych i półtajnych organizacji. Jedną z nich była tzw. Korporacja Uczniowska zrzeszająca młodzież polską uczęszczającą do szkół rosyjskich. Z jej to członków przede wszystkim rekrutowali się późniejsi skauci drużyn kresowych. Gdy bowiem doszły wieści ze Lwowa o rodzącym się skautingu polskim, w Kijowie podchwyciono nową metodę wychowawczą. Druh Glass już będąc uczniem V klasy gimnazjum należał do najczynniejszych członków Korporacji. On również jako jeden z pierwszych organizował zastępy skautowe. Niebawem prowadził już 2 Kijowską Drużynę Harcerzy. W krótkim czasie Kijów stał się ośrodkiem pracy harcerskiej - najważniejszym dla terenów Rusi i Rosji. We władzach harcerskich zasiadł niebawem i Dh Glass. Był już wtedy studentem Kijowskiego Instytutu Handlowego. Pracował u boku tak wybitnych działaczy harcerskich jak Stanisław Sedlaczek, Władysław Nekrasz, Roman Bniński, Jan Grabowski. Organizował obozy szkoleniowe, wydawał pismo "Harce". W czasie wojny kształcił się w Mikołajewskiej Szkole Artylerii. Później służy w I Korpusie Polskim gen. Dowbór-Muśnickiego. Wybuch rewolucji nie paraliżuje działalności harcerskiej na Kresach. Dzięki świetnej organizacji Naczelnictwo w Kijowie kontynuuje swą pracę jeszcze przez dwa lata, aż do momentu ewakuacji ludności polskiej w granice Polski - oczywiście praca była ściśle zakonspirowana. Od 1919 roku Henryk Glass wchodzi w skład Naczelnej Rady Harcerskiej i pełni funkcję Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej ZHP / do 1924r. / . Bierze udział w licznych międzynarodowych konferencjach i zlotach. W czasie zamachu majowego Dh Glass oddaje siebie i harcerzy warszawskich pod rozkazy prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, który jednak prosi harcerzy o powstrzymanie się od jakichkolwiek działań. Po maju 1926 Henryk Glass koncentruje swą pracę na zabezpieczeniu niezależności harcerstwa w nowych warunkach. Z biegiem lat praca staje się coraz cięższa. Czynniki rządowe starają się uczynić z harcerstwa organizację państwową, co byłoby dla niego zgubne. Druh Glass siłą całego swojego autorytetu przeciwstawiał się tym dążeniom. Jego mocne wystąpienia na zjazdach, artykuły drukowane przede wszystkim w "Harcistrzu" i "Strażnicy Harcerskiej" wiernie oddają atmosferę tamtych czasów. Henryk Glass wyjął również wiele podręczników metodycznych m.in. "Gawędy z drużynowym". Za całokształt pracy harcerskiej otrzymuje w roku 1927 zaszczytny stopień Harcistrza Rzeczypospolitej. W czasie II wojny światowej Dh Glass zostaje członkiem Naczelnictwa Hufców Polskich. Jednocześnie działa w podziemiu wojskowym. Bierze udział w Powstaniu Warszawskim - w szeregach baonu "Gustaw". Udaje mu się wyostać z Warszawy. Przedostaje się za granicę i osiedla się w Londynie. Również i tam kontynuuje pracę harcerską. Zdobyte w młodości umiejętności skautowe oddał mu nieocenione usługi przy szkoleniu w różnych rzemiosłach żołnierzy polskich pozostających na emigracji. Z pod jego pióra wyszło wiele artykułów drukowanych w Harcerskich Zeszytach Historycznych, wydawanych w Londynie.

Przez całe życie Druha Glassa przebiła wielkie przywiązanie do idei harcerskiej. Te pasję przeszczepiał w szeregi swoich młodych wychowanków. Zapał do pracy czerpał z często powtarzanej maksymy, iż są w Narodzie trzy główne źródła sił duchowych i materialnych: religia, miłość ojczyzny i rodzina.

I teraz odszedł od nas. Odszedł jeden z ostatnich członków pokolenia pierwszych harcerzy, świadek historii ruchu harcerskiego. Zmarł daleko od Kraju, który jakże ukochał, o którego niepodległość walczył. Marzył o Polsce jeszcze w Kijowie, gdy była w niewoli i nic nie wskazywało na rychłe jej zmartwych-

wstanie. Całą swą młodość, swe najlepsze lata poświęcił pracy dla Niej, dla Narodu Polskiego. Zmarł na obczyźnie. Nie dane nam było usiąść z nim przy wspólnym ognisku. Nie znał nas dobrze - obecnej młodzieży harcerskiej, i my znaleźmy go jedynie z publikacji. Niepowetowana to dla nas strata. Złączmy się we wspólnej modlitwie o spokój duszy ś.p. Henryka Glassa.

Anna Miasztal

### U w a g a !

Nabożeństwo za duszę ś.p. HENRYKA GLASSA, ostatniego Harcmistrza Rzeczypospolitej, odprowadzone zostanie w dn. 25 marca /niedziela/ o godz. 9,00 w kościele Ojców Paulinów pw. Świętego Ducha na ul. Długiej 5 /na rogu ul. Frata, naprzeciwko kościoła Ojców Dominikanów/.

## Prace harcerskie ś.p. H Glassa

- "Książeczka harcerza", Kijów 1917, str. 96 /oprac. z Tadeuszem Sopoćką, z rysunkami/, wyd. 1  
"Książeczka harcerza", Warszawa 1921, str. 245 /z rys. S. Bobińskiego/, wyd. 2  
"Gawędy z drużynowym", Warszawa 1923, str. 104 wyd. 1, str. 142 wyd. 2 Londyn 1966  
"Harcerstwo jako czynnik odrodzenia narodowego", Płock 1924  
"Harcerstwo a polityka", Poznań 1929  
"Na szlaku Chudego Wilka", Poznań 1932 Księgarnia Św. Wojciecha /z przedmową gen. Józefa Hallera/, str. 354  
"Młodzi walczą. Wspomnienia i przygody", Londyn 1974 Veritas /jest to przerobione wydanie "Na szlaku Chudego Wilka"/, str. 272  
"Education physique des éclaireurs", Warszawa 1924 /referat wygłoszony na III Międzynarodowym Kongresie Skautowym w Kopenhadze w 1924r.//także w tłum. rumuńskim, Bukareszt 1924/  
"La bolohéviame chez les jeunes", broszura drukowana na IV Międzynarodowym Kongresie Skautowym w Szwajcarii w 1926r.  
"W służbie Bogu, Polsce, bliźnim", Londyn 1967, odbitka na powielaczu, referat Naczelnej Rady Harcerskiej  
"Nasza służba", referat na Zjazd Okręgu ZHP we Francji, Paryż 1967  
"Życie radosne. Gawędy obozowe o Prawie Harcerskim", Londyn 1973 ZHP, str. 132+20 rys. Wydanie 2 w przygotowaniu  
"System zastępowy. Poradnik dla drużynowych", mps.  
"Harcerstwo od 1910r. do 1.XI.1918r. Szkic historyczny", "Skaut" /Londyn/ 1965 nr5  
"O harcerstwie na Rusi i w Rosji w l. 1912-1920", "Pamiętnik Kijowski" /Londyn/ 1966, t. 2  
"Początki Ruchu Harcerskiego", Harcerskie Zeszyty Historyczne, Londyn nr1/1  
"Harcerstwo na Ukrainie i w Rosji 1912-1920", Harcerskie Zeszyty Historyczne, Londyn 1974  
"Historia Harcerstwa, lata 1910-1921", Londyn 1975, t. 1 /red./, wyd. 2 1977  
"Budujemy Związek Harcerstwa Polskiego, lata 1919-1931", Harcerskie Zeszyty Historyczne, Londyn 1979  
"Losy młodzieży harcerskiej pod komunistycznymi rządami w PRL", Harcerskie Zeszyty Historyczne, Londyn 1971 /red./  
Artykuły o harcerstwie w prasie harcerskiej: "Młodzież" /Kijów 1917/, "Harce" /Kijów 1918/, "Harcerz" /Warszawa 1921-1926/, "Harcmistrz" /Warszawa 1921-26/, "Strażnica Harcerska" /Poznań-Warszawa 1929-1934/, "Młody Las" /Argentyna/, "Ogniako" /Londyn 1967-78/. W prasie nieharcerskiej: "Kurier Warszawski", "Rzeczpospolita" /Warszawa/, "Tydzień Polski" /Londyn/, "Orzeł Biały" /Londyn/, "Gazeta Niedzielną" /Londyn/, "Narodowiec" /Lens/, "Głos Polski" /Toronto/, "Głos Polski" /Buenos Aires/.

# W służbie Rzeczypospolitej (1)

2 stycznia bieżącego roku mija 45 rocznica zgonu Romana Dmowskiego. W związku z tym zamieszczamy dwuodcinkowy artykuł poświęcony osobie tego wielkiego polskiego polityka. Pierwsza część obejmuje okres działalności Romana Dmowskiego od jej początków do podpisania Traktatu Wersalskiego w 1919 roku - a więc czas zabiegów dyplomatycznych mających na celu uzyskanie niepodległości dla Polski. W drugim odcinku, który ukaze się w następnym numerze, autor zajmuje się najbardziej "ideotwórczym" okresem życia Dmowskiego, tj. latami 1919-1939. - Red.

Postać Romana Dmowskiego, twórcy i przywódcy obozu narodowego, budzi do dziś wiele kontrowersji. Dla jednych to "wychowawca narodu", "znakomity polityk", inni widzą w nim "przywódcę nacjonalistycznej prawicy", "obsesyjnego antysemitę", podkreślając "burżuazyjny" i "wsteczny" charakter jego działalności. Wiele jednostronnych ocen wynika przede wszystkim z nieznamomości myśli i dokonań tego człowieka, który bez wątpienia wywarł ilbrzymi wpływ na losy naszego Narodu w pierwszej połowie XIX wieku. Fakt niewydawania jego prac w Kraju po II wojnie światowej oraz lansowany stereotyp: "Dmowski - reakcyjny polityk o chę robliwych odchyleniach" nieco usprawiedliwiają taki stan rzeczy. Warto dlatego przypomnieć młodemu pokoleniu jego sylwetkę, zachęcając jednocześnie do przestudiowania jego pism, które można znaleźć w niektórych bibliotekach.

Roman Dmowski urodził się w rodzinie robotnika brukarskiego, w przylegającej do Pragi wsi Kamionek, w dniu 9 sierpnia 1864 roku. Wykształcenie zdobywał kolejno: w szkole elementarnej, w III gimnazjum w Warszawie i na wydziale fizyczno-matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1891 r. otrzymał stopień kandydata nauk przyrodniczych, odpowiadający stopniowi doktora.

Działalność polityczną rozpoczął w czasach gimnazjalnych. W piątej klasie założył tajne kółko uczniowskie "Strażnica", którego zadaniem była obrona przed rusyfikacją. W 1888 roku wstąpił do niepodległościowej organizacji młodzieżowej "Zet", w której wkrótce zaczął odgrywać czołową rolę. Po niedługim czasie został członkiem Ligi Polskiej, mającej dążyć do odbudowy niepodległego państwa polskiego, założonej na emigracji przez Zygmunta Miłkowskiego /T.T. Jeża/. 3 maja 1891 roku organizuje manifestację patriotyczną z okazji stulecia uchwalenia Konstytucji 1791. Za czyn ten zostaje wtrącony do więzienia, w którym przebywa przez 5 miesięcy, a następnie zostaje skazany na opuszczenia Królestwa Polskiego. W czasie przerwy między pobytem w więzieniu, z którego wyszedł za kaucją, a zesłaniem, wykonuje pierwszy poważny krok polityczny - przeprowadza reorganizację Ligi Polskiej, przenosząc jej ośrodek dyspozycyjny z emigracji do Kraju, likwidując wpływy socjalistyczne w organizacji i zmieniając jej nazwę - na Ligę Narodową. Już wcześniej wielokrotnie krytykował ruch socjalistyczny za jego internacjonalizm i klasowość, teraz drogi narodowców i socjalistów rozchodzą się coraz bardziej.

W czasie zesłania w Mitawie snuje Dmowski plan założenia pisma Ligi Narodowej, oddziałyującego na Polaków we wszystkich zaborach, zgodnie z zasadą wszechpolskości ruchu narodowego. Realizuje swój zamiar w 1895 roku - przekracza nielegalnie granicę, osiada we Lwowie i rozpoczyna wydawanie "Przeglądu Wszechpolskiego". Główne zasady pisma, redagowanego przez niego wspólnie z Janem Ludwikiem Popławskim - to "odrądzanie sił politycznych narodu przez postęp kulturalny, uświadomienie narodowe i uobywatelnienie warstw ludowych", oraz "jedność i samoistność polityczna narodu polskiego".

W "Przeglądzie" ukazują się między innymi programy stronnictw demokratyczno-narodowych - partii politycznych, będących ekspozyturami jawnymi ligi w poszczególnych zaborach. Programy te, początkowo utrzymane w tradycyjnej formie, później przechodzą bardzo charakterystyczną ewolucję. Jest ona wyrazem zmian dokonujących się w świadomości Polaków na przełomie wieków. Z inspiracji Dmowskiego z programu stronnictwa dla zaboru rosyjskiego w 1903 roku znika postulat niepodległości zawarty we wszystkich dotychczasowych programach. Wynika to z faktu zapowiadania się szansy na wywalczenie pewnych swobód w Królestwie oczywiście pod warunkiem "stania na gruncie niepodzielności Rosji", "uznania nadrzędności interesu państwa" itp. W takiej sytuacji wykrzykiwanie: "Precz z caratem, my chcemy niepodległości", aczkolwiek bardzo romantyczne, spowod-

wałoby nie tylko ostrzejszą reakcję caratu, ale pozbawiłoby Polaków sympatii szeregu liberalnych polityków rosyjskich, nie biorących wogóle pod uwagę możliwości oderwania od Rosji jakichkolwiek terytoriów. O tym należy pamiętać, gdy słyszy się absurdalny zarzut, że endecja zrezygnowała z niepodległości i poszła na ugodę z saborcami. Zauważyć należy w tych faktach przede wszystkim zmianę mentalności dużej części Narodu, na którą olbrzymi wpływ wywarł Dmowski. Dotychczas jedyną drogą do niepodległości wydawały się być powstania, teraz dostrzeżono wagę działań politycznych. Tu należy szukać jednej z przyczyn możliwości odbudowania Polski w 1918 roku.

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy powstał program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w saborze rosyjskim, ukazały się "Myśli nowoczesnego Polaka", książka należąca do kanonu myśli narodowej. Dmowski piętnuje w niej wady polskiego charakteru: zanik poczucia odpowiedzialności wobec ogółu, bierność /"abstynencję polityczną"/, "sentymentalny patriotyzm" - rozpaczanie nad losami Ojczyzny, przy jednoczesnym braku jakichkolwiek działań na rzecz poprawienia go. Stawia program walki z żywiołami rozkładającymi moralność i siły materialne Narodu. Wierzy w zmianę charakteru Polaków, a jego polityczne credo, zawarte w parafrazie Mickiewicza, brzmi: "O ile polepszymy organizację naszą i podniesiemy duszę narodu, polepszymy nasze prawa i powiększymy granice".

W czasie rewolucji 1905 roku Dmowski przeciwstawia się zarówno planom "socjalizmu międzynarodowego", pragnącego połączyć walkę robotników polskich i rosyjskich, jak i temu odłamowi socjalizmu, reprezentowanemu przez Piłsudskiego, który pragnie wywołać antyrosyjskie powstania w Królestwie. O ile pierwsze nie wymaga komentarza, warto wyjaśnić stosunek do tzw. "socjalizmu niepodległościowego". Dmowski nie widzi szans na udane powstanie - próba oderwania od Rosji Królestwa spowoduje zjednoczenie Rosjan na gruncie nacjonalizmami - mieliśmy w historii przykłady, gdy liberalne kręgi rosyjskie w momencie zagrożenia "jedności Rosji" stawały po stronie obcej ideowo, czy politycznie, ale reprezentującej rosyjski interes. Biali generałowie walczący w 1920 roku w Armii Czerwonej potwierdzają tę tezę. Z drugiej strony istniała obawa o ponowne rozbięcie sojuszu francusko-rosyjskiego /poprzednio stało się to w czasie powstania styczniowego/, który naruszał poważnie jedność mocarstw rozbiorczych. W przyszłości okazało się, jak kolosalne znaczenie miał ten alians. Powstanie przeciwrosyjskie skazywałoby Rosję, gdyby sama nie mogła się z nim uporać, na porozumienie z Niemcami, co stanowiłoby pogrzebanie szans na zmianę XIX-wiecznej politycznej mapy Europy na wiele następnych lat. Ocenę polityczną wzmacniała moralna: zamachy na szeregowych policjantów, demonstracje powodujące krwawe ofiary po obu stronach, akcje na furgony pocztowe - to wszystko obce było tradycjom katolickiego narodu.

Jednocześnie Dmowski proponował program pozytywny. Ponieważ niepodległość mogła być traktowana jedynie jako cel perspektywiczny, należało wytyczyć cele pośrednie. Za takie uznano walkę o polskie szkolnictwo, prawa językowe oraz o autonomię Królestwa - z oddzielnym sejmem i administracją. Osiągnięto na tej płaszczyźnie tylko częściowe sukcesy. W pełnej realizacji przeszkodziła polityka caratu oraz postawa Niemiec, które wszelkimi środkami dążyły do utrzymania rasyfikacyjnej polityki w Królestwie.

W tym czasie Dmowski jest już prezesem Koła Polskiego w Dumie. Funkcję tę wykorzystuje do umiędzynarodowienia sprawy polskiej, która od 1878 roku, jako problem europejski, oficjalnie nie istniała. Nawet przeciwnicy polityczni piszą o Dmowskim jako o "polskim ministrze spraw zagranicznych". Rzeczywiście, w związku z przewidywaną wojną europejską, coraz więcej miejsca poświęca możliwościom wynikającym z niej dla Polaków. Odkłada na bok sprawy bieżące - walkę o autonomię, a zajmuje się twierzeniem koncepcji polityki Polski w nadchodzącej wojnie. Wykłada ją w 1907 roku, w pracy "Niemcy, Rosja a kwestia polska" /I wyd. - 1908/, która wkrótce ukazuje się w przekładzie francuskim, rosyjskim i fińskim. Uzasadnia w niej, że w nadciągającym konflikcie Polska powinna stanąć w obozie antyniemieckim. Zwycięstwo Rosji i jej zachodnich aliantów oznacza bowiem zjednoczenie ziem polskich, co może być poważnym krokiem do niepodległości. Natomiast wynikiem sukcesu Niemiec będzie kolejny rozbiór Polski /między Niemcy i Austrię/, być może połączony z nadaniem nominalnej niepodległości części Królestwa Polskiego. Posiadające przewagę kulturową Niemcy były dla Polski dużo groźniejsze niż rozpadająca się Rosja, stąd - zdaniem

Dmowskiego - nie należało dopuścić do zwycięstwa tych pierwszych. Taki program odmienny od wszystkich dotychczasowych koncepcji powstańczych, zatwierdzony przez zjazd Ligi Narodowej w 1913 i 1914r., był realizowany w czasie wojny. W pierwszym jej okresie starano się o to, aby zjednoczenie ziem polskich zostało sformułowane jako jeden z celów wojennych Rosji. To stanowiło polskie minimum. Jednak już w 1915 roku okazało się, że Rosja boryka się z poważnymi trudnościami i główną rolę w koalicji odegrają mocarstwa zachodnie. Dmowski rozpoczyna więc podróż po stolicach europejskich - odwiedza Londyn, Paryż i Rzym. 16 stycznia 1916 roku składa ambasadorowi rosyjskiemu Izwolskiemu memoriał, w którym dowodzi, że w interesie zwycięstwa koalicji leży uznanie niepodległości Polski. Jednocześnie przeprowadza szereg rozmów z zachodnimi politykami. Od razu zdobywa duże uznanie w środowiskach naukowych - w sierpniu 1916 roku uniwersytet w Cambridge nadaje mu honorowy doktorat filozofii. Również politycy rozumieją jego pracę. Założony w sierpniu 1917 roku Komitet Narodowy Polski zostaje uznany przez Francję, Anglię, Włochy i USA za polityczne przedstawicielstwo narodu polskiego. Umożliwiło to później udział Polski w Konferencji Wersalskiej.

Działalność Dmowskiego polega w tym czasie przede wszystkim na uświadomieniu narodom i rządowi europejskim konieczności odbudowania Polski. Szeroko uzasadnia tę sprawę w rozeszłym angielskim i amerykańskim politycznym memoriale "Problems of Central and Eastern Europe". Rok 1918 poświęca Dmowski na liczne podróże, spotkania z wpływowymi politykami i opracowanie polskiego programu terytorialnego. Cały okres jego wojennej pracy wieńczy dzień 28 czerwca 1919 roku, w którym wspólnie z Ignacym Paderewskim kładzie podpis pod Traktatem Wersalskim, przywracającym istnienie Polski po latach niewoli. Następne pół roku zajmuje mu walka o przyłączenie Galicji Wschodniej do Polski, po czym, zmęczony ustawiczną pracą i chory na zapalenie płuc, wyjeżdża na kurację do Algierii. c.d.n

Paweł Witaszek

## Z pism R. Dmowskiego

"Obrona przed wrogiem polega przede wszystkim na porządnym umocnieniu swej twierdzy. Dążyć więc należy do wytworzenia w społeczeństwie surowej opinii patriotycznej, która by karciała wszelkie odstępstwa; do takiego wyrobienia politycznego narodu, żeby ludzie wyzyskiwali do ostateczności na korzyść społeczeństwa pozostałe nam jeszcze prawa, żeby nie ustępowali usiłowaniom władz przy najmniej w niczym, do czego przez panujące prawo nie są zmuszeni". /"Nasz patriotyzm", 1893/

"Dobro kraju i narodu wymaga tego, żeby obywatele brali udział w polityce, to znaczy, żeby żywo odczuwali stan i elementarne potrzeby kraju, uczestniczyli w pracach, mających na celu dobro publiczne, wreszcie popierali i zasługujące na to polityczne przedsięwzięcia. Twórczość polityczna nie może być udziałem wielu, ale każdy obywatel powinien posiadać jak największą zdolność rozróżniania między złem i dobrem w polityce, żeby wiedział, za czym stanąć...". /"Myśli nowoczesnego Polaka" - dopełnienie "Podstawy polityki polskiej", 1907r./

"Polityka, jako zakres czynności, dotyczących organizacji zbiorowego życia społeczeństw, za główny swój cel uważać musi dobro całości społecznej - narodu, oraz utrzymanie i pomyślny rozwój organizacji jego zbiorowego życia - państwa. Wszelka inna polityka, mająca bardziej ograniczone cele na widoku, albo się z powyższe wyprowadza i jest jej dopełnieniem, albo się jej przeciwstawia i wtedy, jako niemoralna, niezgodna z dobrem narodu, musi być zwalczana... Polityka narodowa, jedyną prawną, musi zwalczać i sprowadzać do właściwych granic wszelkie dążenia partykularne, mające na celu korzyść jednostek lub grup ze szkodą reszty narodu lub podrywające te podstawy, na których się opiera wielokowy byt narodu". /j.w./

"Polityka narodu katolickiego musi być szczerze katolicka, to znaczy, że religia, jej siła i rozwój musi być uważana za cel, że nie można jej używać jako środka do innych celów, nie wspólnego z nią nie mających". /"Kościół, Naród i Państwo", 1927r./

# Alkohol zalewa naszą Ojczyznę

Poniższy artykuł wyjęty został z książki "Przeciw zagrożeniu Narodu", autorstwa Jana Chojnowskiego SCJ, wydanej w r. 1982 przez Wydawnictwo Archiwum Bernardynów. Artykuł zamieszczamy bez porozumienia z autorem. - Redakcja

Pomimo szerokiej kampanii prowadzonej u nas na rzecz trzeźwości i stosunkowo licznych publikacji o szkodliwości picia dla jednostki i całego społeczeństwa trudno się oprzeć chęci przypomnienia jeszcze raz niektórych skutków alkoholizmu.

Problematyka alkoholologiczna jest bardzo szeroka. Składa się na nią cały szereg zagadnień natury moralnej, medycznej, prawnej, socjologicznej, ekonomicznej itd. Często różne skutki alkoholizmu występują łącznie i nie można omawiać jednych w oderwaniu od innych. Wskażę na niektóre z nich i to głównie o charakterze społecznym.

Mówi się, że państwo ma wielki dochód ze sprzedaży alkoholu, ponieważ wynosi on rocznie dziesiątki miliardów złotych. Jest to dochód fikcyjny, pozorny, jeśli wziąć pod uwagę straty spowodowane spożyciem milionów litrów alkoholu. Do każdej złotówki zysku z alkoholu całe społeczeństwo dopłaca wielokrotnie, pijaństwo bowiem powoduje straty gospodarcze, a więc: wypadki przy pracy i transporcie, awarie, przestoje, pożary, kalectwa, renty inwalidzkie i sieroce, gorszą wydajność i jakość pracy, absencje, brakoróbstwo, marnotrawstwo materiałów, twórczych sił ludzkich i możliwości.

Pijaństwo - to straty w zdrowiu i wzrost kosztów leczenia, a więc: obniżenie odporności i większa podatność na choroby zakaźne, takie jak gruźlica i choroby weneryczne, następnie schorzenia wewnętrzne, nerwowe, psychiczne, skrócenie życia i okresu zdolności do pracy, zwiększona śmiertelność i samobójstwa, upośledzone dzieci, trudne, nerwowe, wymagające specjalnych szkół i zakładów. Dołączając do tego należy wysokie koszty wieloletniego leczenia alkoholików.

Pijaństwo - to źródło przestępczości. Alkohol jest bowiem przyczyną licznych przestępstw, m.in. zabójstw, obrażeń ciała, chuliganstwa i przestępstw gospodarczych. Jest ono przyczyną codziennej gehenny i tragedii żon i dzieci pijaków, rosnącej przestępczości dorośli i młodzieży. Gdyby nie alkohol, w znacznym stopniu opustoszałyby sądy i więzienia, a miliony dzieci i kobiet odzyskałyby ojców i mężów.

Jednym z przejawów upadku moralności rodzinnej w naszym kraju, niby w 90% katolickim, są rozwody. Mówiąc o tych sprawach nie wystarczy powiedzieć, że jest źle. Trzeba dodać, że jest wprost tragicznie.

W ostatnich 20-tu latach liczba rozwodów wzrosła podwójnie. W roku 1960 rozwiodło się 15 tys. małżeństw, w 1980 - 41 tysięcy. Jeszcze tragiczniej wyglądają te cyfry ukazane w proporcjach - w roku 1960 na 1000 nowo zawartych małżeństw rozwodziło się średnio 60, w tej chwili - 125.

Na ogólną liczbę ok. 9 mln małżeństw w Polsce, rozwiedzionych jest 900 tys. par, to znaczy, że co 10-te małżeństwo jest u nas rozbite. Sytuacja ta budzi lęk o przyszłość tysięcy innych rodzin, o przyszłość Kościoła na naszych ziemiach i o losy naszego narodu.

Przyczyny rozwodów /oczywiście w znaczeniu państwowym, bo w Kościele rozwodów nie ma/ są w poszczególnych przypadkach różne, niejednokrotnie błahie i w swoich początkach mało znaczące. Stwierdzono, że jedną z dwóch głównych przyczyn /drugą jest niewierność małżeńska/ rozwodów w Polsce jest alkoholizm w rodzinie, przy czym częściej męża niż żony. Wśród mężczyzn bowiem jest znacznie większy odsetek pijących niż wśród kobiet. Z ostatnich raportów na temat alkoholizmu w Polsce wiadomo, że jest on przyczyną 1/4 wszystkich rozwodów.

Ulegając kieliszkowi, pijak akceptuje związaną ze spożyciem alkoholu psychodegenerację własnej osobowości. Czasem pijak kładzie się spać, albo jest rozbijającą warstwę obowiązującej etykiety towarzyskiej, eliminuje działanie szlachetnego i kulturalnego zapanowały: tupet, arogancja, egoistyczne i brutalne instynkty. Najwięcej na tym cierpią osoby zmuszone do bezpośredniego przebywania z pijakiem. Z tego względu alkohol jest największym wrgiem rodziny, przyczyną

niewypowiedzianych tragedii milionów kobiet i dzieci.

Teoretycznie rzecz biorąc różni się między pijaństwem, jako dorywczym nadużywaniem alkoholu, a alkoholizmem, jako zakorzenionym nałogiem systematycznego spożywania alkoholu, bez którego nie można się obejść. Pijaństwo zostało w naszej bezmyślności podniesione do rangi czynnika społecznego odgrywającego ważną rolę we wszelkich kontaktach z ludźmi. Powstał więc swoisty obyczaj picia i częstowania się alkoholem przy każdej okazji - ślubu, chrztu, imienin, zakończenia więzby dachowej na nowym domu, awansu społecznego, kupna i sprzedaży, większej wygranej, jak i przegranej, w toto-lotka, wydarzeń smutnych i radosnych. Obyczaj picia nie jest jeszcze alkoholizmem, chorobliwym nałogiem, lecz jego etapem wstępnym. I temu obyczajowi pijackiemu, zmuszającemu do opijania każdej okazji, należy wypowiedzieć zdecydowaną walkę wszelkimi środkami - zarówno uświadamiającą propagandą, jak i ośmieszaniem pijaństwa.

Na ogłupiające zakorzenienie się pijackiego obyczaju i trudności jego zwalczania zwrócił dobitnie uwagę Kazimierz Brandys:

"...Najbliżsi odwrócili się ode mnie z niesmakiem. Skrytykowałem pijanych. Popełniłem nieostrątność - naruszyłem zasadę współżycia. Że też nikt mnie nie ostrzegł! W Polsce można pisać o niebezpieczeństwie alkoholizmu tylko w cyfrach, ale od człowieka wara. Pijany jest święta krową, otacza go dyskretny szacunek, należy istotom obcuującym z wyższymi siłami.

...Czy Pani zauważyła, że o kimś, kto "dobrze pije", mówimy z liturgicznym szacunkiem, jak o kapłanie, który dobrze odprawia mszę? Tak jest, opinia publiczna zwalczając pijaństwo, czyni to z umiarem, by nie uszkodzić zdrowych korzeni "sławiska" / cyt. za: L. Hryniewicz "Człowiek-alkohol-alkoholizm", W-wa 1968/.

Warto jeszcze przytoczyć choć fragment z listu skierowanego do kapłanów przez ks. Stefana kard. Wyszyńskiego, dn. 8 grudnia 1979r., w sprawie wzmożenia Kościelnej Działalności Trzeźwościowej. Ukazuje w nim Ks. Prymas wielorakie zagrożenia, w jakich znalazł się naród polski wskutek rozpowszechnionego picia alkoholu:

"W okresie przygotowania społeczeństwa naszego do Jubileuszu Wdzięczności wobec Pani Jasnogórskiej za sześćsetlat królowania Jej obrazu w Polsce /1382-1982/, realizujemy w dalszym ciągu zobowiązania Milenijnego Aktu Oddania Polskiej Matce Bożej. W sposób szczególny podejmujemy odpowiedzialność za dalsze dzieje Kościoła Świętego i naszej Ojczyzny. W związku z tym przedstawiam próbę w naglącej sprawie.

Niebezpieczeństwo alkoholizmu ciągle wzrasta. Społeczeństwu polskiemu wyraźnie zagraża niebezpieczeństwo biologicznego zwyrodnienia i utraty moralnej sprawności, wskutek stale wzrastającego w naszym kraju spożycia alkoholu, rozpijanania się młodzieży i rozszerzania się w rodzinach pijackiego obyczaju, który prawie zmusza do "opijania" niemalże każdej okazji. Stan spożycia alkoholu ustawicznie wzrasta. W 1977 roku spożyte w Polsce około 300 mln litrów czystego 100% alkoholu, co w przeliczeniu na jednego statystycznego mieszkańca /oczywiście wliczając w to i dzieci/ wynosi 8,6 litra spirytusu. Liczby te nie obrazują jednak sytuacji w całości, bowiem nie obejmuje to spożycia alkoholu produkowanego nielegalnie. Z tej przyczyny gwałtownie wzrasta liczba zgonów na marskość wątroby, a szpitale nasze zapełniają się chorymi z rozpoznaniem tzw. psychozy alkoholowej. Obecnie mamy w kraju już około 5 mln osób pijących bardzo dużo. Mówiąc obrazowo, w polskich miastach i wioskach jest co dzień około 3,3 mln osób pijanych. Jeżeli zaś się przyjmie, że jeden alkoholik wikła i utrudnia życie przynajmniej czterem osobom w rodzinie, to biorąc pod uwagę wiek pijących, można stwierdzić, że w orbicie tzw. "podkultury" pijackiej znajduje się w Polsce około 12-20 mln obywateli. Można by zatem śmiało powiedzieć, że z pijacką "podkulturą" staka się na co dzień - żyje i rośnie w niej, a przez to samo i cierpi, prawie co drugi mieszkaniec naszego kraju.

Szczególnie zagrożona jest rodzina. Pijaństwo i alkoholizm obojga lub jednego z rodziców wiąże się z osłabieniem i rozpadem podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Powoduje to zanik poczucia odpowiedzialności w zakresie obowiązków opiekuńczych i wychowawczych rodziców, co w następstwie rodzi brak przygotowania społecznego dzieci i młodzieży oraz fatalnie wpływa na ich stan zdrowia. Obniża się zwłaszcza poziom kultury religijno-moralnej i obywatelskiej, pogarsza zdolność do rzetelnej i twórczej pracy, pogłębia się znieczulica społeczna oraz szerzy się: nieróbstwo i przekupstwo, bandytyzm i



złodziejstwo, przestępczość nieletnich i inne zjawiska zbrodniowe. Z upadkiem obyczajów łączy się wulgaryzacja języka, zanik właściwej kultury towarzyskiej, zanik umiejętności spędzania wolnego czasu, nieposzanowanie niedziel i świąt itp. ... Już Sw. Paweł z bólem upominał swoich wiernych, by unikali grzechu pijanstwa: "Nie żuźdźcie się! ... pijacy ... nie odziedziczą królestwa Bożego" /1 Kor 6, 10/. A przecież rodzina katolicka powinna być szkołą doskonałości i świętości. Alkoholizm stał się podstawowym wrogiem rodziny i jej chrześcijańskiego ładu życia".

Jan Chojnowski SCJ

MOI DRODZY PRZYJACIELE! DO WAS NALEŻY POŁOŻYĆ ZDECYDOWANĄ ZAPORĘ DEMORALIZACJI - ZAPORĘ TYM WADOM SPOŁECZNYM, KTÓRYCH JA TU NIE BĘDĘ NAZYWAŁ PO IMIENIU, ALE O KTÓRYCH WY SAMI DOSKONAŁE WIECIE. MUSICIE OD SIEBIE WYMACAĆ, NAWET GBYBY INNI OD WAS NIE WYMAGALI. DOŚWIADCZENIA HISTORYCZNE MÓWIĄ O TYM, ILE KOSZTOWAŁA CAŁY NARÓD OKRESOWA DEMORALIZACJA. DZISIAJ, KIEDY ZMAGAMY SIĘ O PRZYSZŁY KSZTAŁT NASZEGO ŻYCIA SPOŁECZNEGO, PAMIĘTAJCIE, ŻE TEN KSZTAŁT ZALEŻY OD TEGO, JAKI BĘDZIE CZŁOWIEK. A WIĘC CZUWAJCIE!

JAN PAWEŁ II /18.06.1983r./

## Drogowskaz Polaka - abstynenta

JESTEŚ POLAKIEM - MASZ OBOWIĄZEK ZAWSZE I WSZĘDZIE DBAĆ O NARÓD I OJCZYZNĘ, GDYŻ ICH DOBRO - JEST TWOIM NAJWYŻSZYM OBOWIĄZKIEM.

WRAZ Z NARODEM NALEŻYSZ DO CYWILIZACJI ŁACIŃSKIEJ, W KTÓREJ ODPOWIEDZIALNOŚĆ I POCZUCIE OBOWIĄZKU ORAZ OCHRONA WŁASNYCH DÓBR KULTURY NARODOWEJ ZALICZANE SĄ DO NACZELNYCH POWINNOŚCI.

GDZIEKOLWIEK SIĘ ZNAJDUJESZ, MASZ ŚWIADCZYĆ O BOGU I NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE MARYI NIEPOKALANEJ - KRÓLOWEJ POLSKI, A ŻYCIEM SWOIM DAWAĆ JAK NAJLEPSZY PRZYKŁAD INNYM.

PICIE NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH, PALENIE TYTONIU I ZAŻYWANIE NARKOTYKÓW DOSZCZĘTNIE DEGENERUJE CZŁOWIEKA I NARÓD - A TO LEŻY TYLKO W INTERESIE WROGÓW POLSKI I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

ŚRODKI TOKSYCZNE /ALKOHOL, TYTON, NARKOTYKI/ HAMUJĄ ROZWÓJ BIOPSYCHICZNY CZŁOWIEKA; NATOMIAST TYLKO TEN ROZWIJA SIĘ NAJLEPIEJ, KTO INNYM W ROZWOJU POMAGA.

NAMAWIANIE LUB ZMUSZANIE DO KORZYSTANIA ZE ŚRODKÓW UZALEŻNIAJĄCYCH /TOKSYCZNYCH/ NIE PRZYSTOI POLAKOWI I JEST KARYGODNE.

CZĘSTOWANIE LUB DOPOMINANIE SIĘ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH, WYROBÓW TYTONIOWYCH I NARKOTYKÓW - TO BRAK KULTURY.

ABSTYNENCJA WIELU I TRZEŻWOŚĆ WSZYSTKICH - TO PRAWDZIWA NOWOCZESNOŚĆ I AUTENTYCZNY POSTĘP ORAZ GWARANCJA ROZWOJU NARODU I WIELKOŚCI OJCZYZNY.

POLAK-ABSTYNET ŚRODKAMI PRZYRODZONYMI I W DUCHU NADPRZYRODZONYM - MODLITWĄ I PRACĄ, WIEDZĄ I WŁASNYM PRZYKŁADEM - PRZECIWDZIAŁA NAŁOGOM ORAZ INNYCH DO TEGO ZACHĘCA.

DO POZIOMU OSOBISTEJ KULTURY, ŚWIADOMEJ POLKI I ŚMIAŁEGO POLAKA ZALEŻY PRZEKSZTAŁCENIE NARZUCONYCH NAM PIJACKICH OBYCZAJÓW.

WIEDZA O ŚRODKACH UZALEŻNIAJĄCYCH POMOŻE CI W MOTYWACJI TWOJEJ ABSTYNENCJI I TRZEŻWEGO STANOWISKA - ZDOBYWAJ JĄ!

Z WIARĄ W BOGA I OJCZYZNĘ, Z WOLĄ DOZGONNEJ IM SŁUŻBY PRACĄ, I WALKĄ ORAZ UMIEJĘTNOŚCIĄ SPARTAŃSKIEGO OGRANICZANIA SWOICH POTRZEB, TWORZYMY:

NOWE POKOLENIE ODRODZONEJ POLSKI

## Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...

"Obecna generacja Polaków nie będzie prowadziła wojny o Poznańskie i Pomorze" - zapewniał na kilka dni przed opuszczeniem Magdeburga Józef Piłsudski przedstawiciela niemieckiego rządu, hrabiego Kesslera. No cóż, Komendant się pomylił. W niecałe dwa miesiące później, 27 grudnia 1918 roku, społeczeństwo Poznania rozpoczęło walkę o oswobodzenie miasta. To wystąpienie dało początek trwającemu kilka miesięcy Powstaniu Wielkopolskiemu - chyba jednemu uwiecznionemu sukcesem powstaniu.

Zastanawiając się nad przyczynami sukcesu, szukać ich należy w splocie kilku czynników: osiągnięć militarnych popartych przez skuteczną akcję dyplomatyczną, która była możliwa dzięki odpowiedniej koniunkturze politycznej. Zwróćmy uwagę na dwa ostatnie elementy, o których niezbędności często zapominano przy wysuwaniu planów powstańczych.

Pozytywny rezultat powstania nie byłby możliwy, gdyby nie sprzyjała mu sytuacja międzynarodowa. Tylko zainteresowaniu Francji w osłabieniu Niemiec i jej konsekwentnej postawie należy zawdzięczać to, że Niemcy nie zdecydowali się na rozpoczęcie wojny na wschodzie, gdyż groziła ona niemożliwym do wygrania konfliktem zbrojnym na zachodzie. Jednocześnie zachodziło sprzężenie zwrotne między grą dyplomatyczną Polski a polityką Francji. Kierowany przez Dmowski Komitet Narodowy Polski wykorzystywał szanse wynikające z międzynarodowego układu sił, ale także go kształtował. Owocował w tym momencie, podjęty pod koniec XIX wieku, wysiłek zmierzający do nauczenia narodu myślenia kategoriami politycznymi, konieczności trzeźwego i realnego rachunku możliwości, szukania rzeczywistych sprzymierzeńców. Możliwa i nie dająca natychmiastowych efektów praca wielu Polaków, doprowadziła do wykształcenia elit umiejących kierować polityką polską w czasie wojny i na konferencji pokojowej. Dużą rolę odegrali tu, obok przedstawicieli ruchu narodowego, tzw. realisci. Ich doświadczenia, zdobyte w trakcie działalności przez niektórych uznanej za kolaborację i zdradę narodową, przydały się w pracy dla niepodległości.

Tak więc działania polityczne, wyrażające się w stosunku do powstania zabezpieczeniem jego osiągnięć przez zawarcie rozejmu w lutym 1919 roku i zainteresowanie twórców systemu powojennego w przyłączeniu ziem zaboru pruskiego do Polski, były jedną z podstawowych przesłanek pomyślnego wyniku walki w Wielkopolsce. Drugiej należy dopatrywać się w specyficznej sytuacji społeczno-politycznej w tej dzielnicy. Mam tu na myśli przede wszystkim konsolidację społeczeństwa wokół obozu narodowego. Przykładem może być tu wynik wyborów w czerwcu 1919 roku, w którym listę Zjednoczonych Stronnictw Narodowych poparło 420 tysięcy obywateli - przy 433 tysiącach oddanych głosów ważnych. Istotniejsze jednak są konsekwencje tego stanu rzeczy. Zapewniał on eliminację ekstremalnych tendencji wśród powstańców /nieliczna grupa członków POW/ i realizację jednej koncepcji, podporządkowanie się jednej władzy - Naczelnej Radzie Ludowej. Poza tym gwarantował dobre ułożenie współpracy z Komitetem Narodowym w Paryżu.

Trzeba także docenić znaczenie kilkudziesięcioletniej pokojowej pracy Polaków z zaboru pruskiego, która dawała materialne podstawy pod rozwój polskości, również umożliwiając sukces powstańczy. 70-tysięczna Armia Wielkopolska powstała w oparciu o dobrowolne składki. Społeczeństwo biedne nie mogłoby sobie pozwolić na taki luksus.

Wspomnieć wreszcie należy o wysiłku wychowawczym i oświatowym całych pokoleń. Praca Kościoła katolickiego, organizacji takich, jak "Sokół", Towarzystwo Czytelników Ludowych, czy Kółka Rolnicze, doprowadziły do rozszerzenia świadomości narodowej na wszystkie warstwy społeczne. Jak silnie odczuwano potrzebę połączenia z resztą Polski i niepodległości, niech świadczy skład społeczny armii powstańczej i jej stan liczebny. 70 tysięcy żołnierzy i 100 tysięcy członków Straży Ludowej, stanowiącej pospolite ruszenie, to cyfry olbrzymie, jak na półtoramilionową, wyczerpaną 4-letnią wojną, prowincję.

Droga Wielkopolską do niepodległej Polski jest bardzo ciekawym przykładem. Widać w nim, że zryw zbrojny nie jest czynem samym w sobie, ale uwiecznieniem codziennej pracy tysięcy ludzi, czynem podjętym w korzystnym momencie historycznym.

I może jeszcze jedna refleksja. W czasie wyborów do sejmu polskiego, odbywa-

c.d. na str. 12 →

# Pokój sercom i sumieniom

Słowo "pokój" słyszymy ostatnio bardzo często. O pokój się walczy, pokój się zabezpiecza, pragnie się pokoju, miłuje się pokój itp. Jednocześnie niewielu ludzi wie, czym jest naprawdę pokój. Czy tylko stanem bez wojny? Wyżej wymienione zabiegi "pokojowe" wydają się zmierzać do pokoju omentarnego, gdzie wszyscy są całkowicie uspokojeni. Panuje w tej dziedzinie wielkie rzeczy pomieszanie i dewaluacja wielkiej wartości, jaką jest rzeczywisty pokój. W okresie Bożego Narodzenia często słyszymy o tym, że Pan Jezus przyniósł pokój na ziemię - "pokój niesie ludziom wszem". W Kazaniu na Górze Chrystus powie, że "błogosławieni są ci, którzy wprowadzają pokój". Błogosławieni, tzn. szczęśliwi. Nazwani zostaną /czyli będą/ Synami Bożymi. /Mt 5, 9/.

Czym jest pokój? Jest darem Boga. Wpisując w sumienia ludzi zasady moralne, Bóg ustalił pewien porządek dotyczący poszanowania życia i osoby bliźniego, oparty na miłości samego Boga. Mamy miłować Boga i bliźniego oraz siebie samego. Bóg obdarowuje pokojem, ale rzeczywistnia pokój człowiek - wykonując Boże przykazanie. Każde naruszenie przykazania miłości jest grzechem. Mówimy wówczas o nie-pokoju sumienia ludzkiego. Tak więc grzech jest podstawowym zaprzeczeniem pokoju. Warto o tym przypomnieć w czasie, gdy pojęcie grzechu uległo także dewaluacji. Nie ma prawdziwego pokoju tam, gdzie jest jakiegokolwiek zło, zwłaszcza to, które się zamazuje, fałszuje. Człowiek, który naprawdę chce miłować Boga, musi miłować najpierw samego siebie, a potem bliźniego. Ten, kto siebie nie miłuje, nie jest w stanie miłować drugich. Własne dobro zawsze jest związane z dobrem drugich - a to wszystko ze względu na Boga. Na tej płaszczyźnie można jedynie rozważać problem pokoju. Wszelkie inne rozwiązania będą tylko sztuczne i nietrwałe. Mamy dziś na to dowody aż nadto wyraziste. Kto ma czyste sumienie, jest wyciszony wewnętrznie - ten rozsiada wokół siebie atmosferę spokoju i to ma wpływ na coraz szersze środowiska, do międzynarodowego włącznie.

Pokój można realizować, wprowadzając w życie cztery podstawowe wartości, na których, jakby na filarach, wspiera się gmach pokoju.

**PRAWDA.** Nie może być pokoju tam, gdzie nie ma prawdy lub jest przeinaczana i przemilczana. Dotyczy to kontaktów między osobami, stosunków wewnątrz środowiska rodzinnego, społecznego, a także międzynarodowego. Jesteśmy uciążliwieni na prawdę lub fałsz. Kłamstwa wywołują gniew, a nawet nienawiść, czasem także poczucie bezsilności - co prowadzi w prostej linii do agresji. Prawda jest więc warunkiem pokoju.

**WOLNOŚĆ.** W roku 1981 Ojciec Święty wydał Oświadczenie na Światowy Dzień Pokoju, zatytułowane: "Chcesz służyć sprawie pokoju - szanuj wolność!". Omawia w nim różne zagrożenia wolności wśród ludzi, a tym samym zagrożenia pokoju. Wymienia między innymi: ograniczenia wolności państw i narodów w ramach tzw. bloków, ograniczenia wolności grup społecznych lub osób w ramach państwa ze strony jednostek lub elit sprawujących władzę, ograniczenia wolności wynikające z anarchii grup politycznych. Niebezpieczeństwo dla pokoju wynika też nie raz z niejasno lub błędnie rozumianej wolności. Choć tu o terroryzm, albo egoizm grupowy, czy indywidualny. Tam, gdzie wolność jest właściwie urzeczywistniana, tam jest pokój.

**SPRAWIEDLIWOŚĆ.** Oznacza ona oddawanie każdemu, co mu się słusznie należy. Nie można sprawiedliwości rozumieć jako automatycznego rozdzielania "po równo". Zapłacić należy stosownie do wysiłku włożonego, a czasem należy zabezpieczyć byt całkowikowi niesprawnemu, który wogóle nie pracuje, bo nie może. Sąd powinien wymierzać sprawiedliwość stosownie do okoliczności przestępstwa. Z problemem sprawiedliwości wiąże się sprawa rewolucji. W myśli jakiejś dziwnej teorii, opartej chyba na micie o absolutnej sprawiedliwości, która może zapanować na ziemi, pewne grupy teoretyków i praktyków uzasadniają potrzebę gwałtownego odebrania dóbr posiadaczom. Nawet za cenę wielu morderstw! "Po owocach poznacie ich" - mówił Pan Jezus. Otóż owoce rewolucji są straszne! Miliony ludzi zabitych, rannych, zniszczone mienie. I to wszystko po to, aby zapanowała sprawiedliwość! A doświadczenia wieków wskazują, że na miejsce jednych wyzyskujących przychodzą drudzy. Jednych tyranów zastępowali inni. Nie było innego przypadku. Tym bardziej jest dziwne, że nadal ludzie żyją takimi szkodzeniami i nadal leje się krew niewinnych, naiwnych ludzi. Chrześcijańskie państwa, że droga do sprawiedliwości wiedzie poprzez przemianę wewnętrzną spo-

łeczeństw. W społeczeństwach żyjących według zasad moralnych wychowują się moralni władcy. I odwrotnie - w narodzie zdeprawowanym nie pojawi się, albo nie będzie miał możliwości działania nawet święty. Poza tym gwałtowne przewroty powodują zmiany powierzchowne, sztuczne, a także powiększają nienawiść zwycięzcy wobec zwycięzców - co prowadzi do następnych gwałtów. I tak bez końca. Kożo się zamyka. Niecierpliwym należy przypomnieć, jak postępował Pan Jezus. Mamy urzeczywistniać dobro na ziemi, ale wiemy, że nie od nas zależy jego całkowite wprowadzenie. Może przyjdzie cierpieć, a nawet umrzeć? Radykalizm ewangeliczny widzimy w Chrystusowym "kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój... kto chce zachować życie, straci je, a kto straci życie z mojego powodu, odzyska je..." /Mt 16, 24-25/. A uzasadnienie Chrystus daje zaraz: "Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł" /Mt 16, 26/. Nasze życie nie ogranicza się do tego światła! Tak rozumieć życie święci.

Revolucja jest pogwałceniem wszelkich wartości, a w tym także i sprawiedliwości. Należy tu dodać jeszcze ciekawy efekt psychologiczny - rozentuzjazzowani uczestnicy rewolucji nie dostrzegają, jak niewidzialni dla nich manipulato-ry już sięgają po władzę. A gdy dojdą do władzy, biada tym, którzy im pomagali. Nastąpi "normalizacja". Nie było w historii "spontanicznych" rewolucji - to mówimy ku przestrodze. Tylko w spokoju można dochodzić sprawiedliwości.

**MILOŚĆ.** Bez miłości nie ma wolności, prawdy i sprawiedliwości. Wolność bez miłości, to anarchia i zniszczenie osoby i społeczeństw. Prawda mówiona bez miłości jest agresją i azerzeniem nienawiści. Sprawiedliwość bez miłości jest okrucieństwem. Wyżej mówiliśmy o tym. Brakiem miłości jest gwałt. Ale takim samym brakiem miłości jest bierność wobec kłamstwa, niewoli i niesprawiedliwości. Szczególnie groźną postacią bierności moralnej jest tzw. pacyfizm. Każe on zajmować postawę "świętego spokoju" lub spokoju za wszelką cenę. Tym samym zamazuje rzeczywistość, niweluje wrażliwość na zło, które odtąd może się plenić bez przeszkód i konsekwencji doprowadza do całkowitego zniewolenia człowieka. A niewolnik, gdy się przebudzi jego świadomość, widzi tylko jedno wyjście - nóż w plecy krzywdzicielowi. Dlatego jest bardzo ważną rzeczą przyglądać się Chrystusowi, który był przeciwieństwem pacyfisty. Chciał pokoju prawdziwego, a nie pozornego. Przykładów na szkodliwość pacyfizmu możemy znaleźć wiele nawet w życiu codziennym. Na przykład mąż ustępujący przez wiele lat dla "świętego spokoju" żonie w sprawach ważnych, wreszcie wybuchnie, ale wybuch ten często łączy się z ostatecznym rozbitiem małżeństwa. Chrześcijańsinowi nie wolno nigdy zajmować postawy pacyfistycznej. Chrześcijańsin idzie trzecią drogą - drogą miłości, która nie ma nic wspólnego z rewolucją ani pacyfizmem. Jest to zarazem jedyna droga, jaką ludzkość musi kroczyć, aby żyć. Nawet ludzie nie wyznający wiary chrześcijańskiej mają w sumieniach wpisane prawo Boże, którego zachowanie prowadzi do pokoju.

### Ojciec Benedykt

2. 12 1970

jących się w Poznaniu przed przyłączeniem tej prowincji do Polski, a więc w okresie nie rozwiązanego konfliktu polsko-niemieckiego, Polska Partia Socjalistyczna wystąpiła wspólnie z niemiecką socjaldemokracją. Zaprawdę dziwnymi i niebyst chlubnymi drogami chadzali nasi socjaliści. Na polsko-niemieckiej socjalistycznej liście wyborczej można znaleźć nazwiska Tomasza Arciszewskiego i Jędrzeja Moraczewskiego, znanych działaczy PPS-owskich.

Zakończmy nasze rozważania oceną Powstania Wielkopolskiego, sformułowaną przez działacza Komitetu Narodowego Polskiego, poznańczyka, Mariana Seydę /"Polska na przełomie dziejów", 1931r./: "Celem powstania wielkopolskiego było zbrojne zamknięcie woli ludności polskiej w zaborze pruskim, woli wyrwania się z tego państwa, co na szali wypadków stanowiło przeciwwagę wobec faktu zorganizowania przez Piłsudskiego w pierwszej połowie wojny legionów po stronie państw centralnych i wobec politycznego na rzecz mocarstw tych zaangażowania się do niedawna jeszcze rady regencyjnej /rządu Steczkowskiego, Janusza Radziwiłła, Bonikiera i innych aktywistów/. Celem powstania wielkopolskiego było zwrócenie uwagi mocarstw sprzymierzonych na najdonioślejsze zagrożenie ziem nad Wartą, górną Odrą i dolną Wisłą. To stało się i to niewątpliwie zaważyło na szali postanowień konferencji pokojowej".

Tomasz Wende

# Harc mistrz Rzplitej „Sas”

"Moralną i społeczną naturę harcerza, jego stosunek do siebie, społeczeństwa i świata określa prawo skautowe, przyrzeczenie i hasło. Prawo normuje te zasady jakimi w całym swym życiu ma się harcerz kierować. Przyrzeczenie jest świadomym aktem woli, wiążącym wewnętrznie chłopca z tymi ideałami i zasadami, jakie w prawie poznał. Hasło jego "czuwaj" uprzytamnia mu, że przestrzegając prawa, w każdej chwili winien wszystkie siły swe mieć na usługi dla innych: dla społeczeństwa i na odparcie nieustannie drzemającego w duszy ludzkiej buntu, egoistycznych instynktów i gnuśności" - to słowa Dha Stanisława Sedlaczka, ówczesnego naczelnika organizacji harcerskiej na Rusi i w Rosji, pisane w r. 1916, o- publikowane w kijowskiej "Młodzieży".

Stanisław Marian Sedlaczek urodził się w 1892r. w Kołomyży /Galicja Wsch./ Edukację odebrał we Lwowie, gdzie w 1910 r. ukończył z odznaczeniem V Gimnazjum i rozpoczął studia na wydziale budowy maszyn Politechniki Lwowskiej.

Tam też prowadzi żywą działalność społeczną. Jest członkiem Towarzystwa Wzajemnej i Bratniej Pomocy, Technicznego Koła Pomocy Przemysłowej, Talent organizacyjny, który później pomógł mu w pracy na niwie harcerskiej, wykorzystuje jako przewodniczący Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jest współzałożycielem Akademickich Drużyn "Sokoła" - organizacji, która wpisała się na trwałe na kartach historii harcerstwa.

Przypominamy sobie, że w tym czasie zaczyna się rozwijać w Polsce ruch skautowy. Pojawiają się skromne artykuły Naganowskiego, w których zawarte są skąpe informacje o angielskim skautingu. Szybko idea skautowska zostaje podchwyciona przez działaczy trzech najprężniejszych organizacji młodzieżowych - "Eleusis", "Sokoła" i "Zarzewia". W szeregu wybitnych postaci, twórców nowego ruchu, obok Małkowskiego, Kozielewskiego, Grodyńskiego, ks. Lutosławskiego i innych, spotykamy również Sedlaczka. I jego bowiem pochłonęła Badenpowellowska idea, praca nad dostosowaniem jej do polskich warunków. To stało się treścią jego życia. Był obok Dha Tadeusza Strumiłły jedynym ze skautmistrzów polskich, który pracował naukowo nad zagadnieniami harcerstwa. Przez pewien czas wykładał nawet teorię harcerstwa w Polskim Kolegium Uniwersyteckim, powstałym w Kijowie w 1917 roku.

Na razie jednak mamy rok 1913. Dh Sedlaczek jest drużynowym 7 Lwowskiej. Wstaje członkiem redakcji "Skauta", działa w Związku Naczelnictwa Skautowym. W styczniu roku następnego obejmuje funkcję sekretarza Naczelnictwa. Bierzże udział w jednym ze słynnych kursów w Skolem, gdzie pełni funkcję członka komendy i instruktora. Tam też застаје go wojna. W zajętych przez Rosjan Lwowie pracuje w tajnych drużynach, organizuje pocztę harcerską.

Wiosną 1915 roku udaje się do Warszawy, Wilna i Kijowa z zamiarem nawiązania kontaktu z tamtejszymi środowiskami skautowymi. Do Lwowa już nie wraca. Rozpoczęta w IX. 1915r. ofensywa niemiecko-austriacka odcina mu drogę powrotną. Pozostaje w Kijowie, gdzie na zjeździe Naczelnej Komendy Skautowej w grudniu tego samego roku staje na czele nowopowstałego Naczelnictwa Harcerskiego dla Rusi i Rosji. Jednocześnie prowadzi 3 Kijowską. Niebawem organizacja podległa Naczelnictwu kijowskiemu staje się jedną z najprężniejszych i najliczniejszych - w 1918r. liczy około 10 tysięcy harcerek i harcerzy. Tworzone są harcerskie oddziały bojowe i wywiadowcze. Praca w Kijowie jest istotnym momentem w życiu Sedlaczka - to właśnie tam decyduje poświęcić się całkowicie pracy harcerskiej. Wie już do czego ma dążyć. Harcerstwo zostało określone jako ruch i organizacja wychowawcza młodzieży polskiej w duchu katolickim i narodowym. Znane już były ideały, które miały odtąd przyświecać pokoleniom harcerek i harcerzy. Młodzież ta potrzebowała przewodników, rozumnych, odpowiedzialnych - instruktorów, wychowawców, pomagających w przewyciężeniu trudności, wskazujących właściwe drogi postępowania, czuwających nad tokiem pracy. Dh Sedlaczek decyduje się na tę drogę. Od tej chwili będzie służył swą wiedzą i doświadczeniem idei harcerskiej, będzie wychowywał szeregi młodych Polaków-patriotów, Polaków-katolików.

W Kijowie wychodzi jego świetna praca pt. "Szkoła harcerza". Korzystając z dorobku twórcy skautingu oraz naszych polskich działaczy, opracował cykl gawęd poświęconych różnym dziedzinom życia harcerskiego, gruntośnie omówił treść Prawa Harcerskiego.

Organizuje kursy instruktorskie w miejscowości Rzuć Smutek /Książ Grust"/

pod Kijowem. Przy okazji ich wspomnienia należy podkreślić istotną rolę Dha Sedlaczka w późniejszych latach w kształtowaniu nowych kadr instruktorskich. Za kilka lat w wolnej Polsce będzie kierownikiem wielu obozów szkoleniowych, m.in. w 1919 - w Zwierzyncu Zamojskim, w Ludwikowie k. Poznania, w 1933 - w Piwnicznej Co roku będzie prowadził kursy harcmistrzowskie.

W lecie 1918r. udaje się Sedlaczek na zjazd organizacji harcerskich różnych zaborów do Lublina, gdzie 2 listopada powstaje jeden wspólny Związek Harcerstwa Polskiego. Dh Sedlaczek zostaje powołany na stanowisko członka Naczelnej Rady Harcerskiej i Wydziału Wykonawczego ZHP. Nie wraca już do Kijowa. W Rosji toczą się wciąż walki rewolucyjne. Fale uchodźców polskich powracają na ziemię ojczyste. Wojska niemiecko-austriackie wycofują się z terenów Ukrainy i Białorusi, starając się pozostawić te tereny pod kontrolą życzliwych sobie przywódców ukraińskich i białoruskich. Powierzywszy organizację pieczy swego byłego zastępcy, Dha Glassa, Sedlaczek przenosi się do Warszawy, gdzie bierze aktywny udział w pracach nad ujednoczeniem oblicza ZHP. Zadanie jest niezwykle trudne - tak jak trudne jest złożenie w jedną całość kilku części, będących dotychczas samodzielnymi organizacjami. Praca idzie więc opornie, ale efektywnie. Powstaje pierwszy statut i regulamin ZHP, zredagowany przez Sedlaczka, Strumiżkę, Wocalewską, ks. Mauersbergera i innych wybitnych instruktorów. Dla Sedlaczka rozpoczyna się okres wyjątkowej pracy - jest kolejno: naczelnikiem Głównej Kwatery ZHP /1919-1920/, naczelnikiem Głównej Kwatery Męskiej /1920-1921, 1925-1931/, wiceprzewodniczącym ZHP /1922-1926/. Uczestniczy w międzynarodowych konferencjach skautowych - w Danii /1924/, w Szwajcarii /1926/, w Anglii /1929/. Organizuje zloty narodowe ZHP w Siekierkach /1924/ i w Poznaniu /1929/.

Po rozpoczęciu się wojny 1920 roku zgłasza się do Armii Ochotniczej. Ze względu na słaby stan zdrowia i wyjątkowe zdolności organizacyjne przydzielony do Inspektoratu Armii Ochotniczej, gdzie we współpracy z Władysławem Nekraszem organizuje mobilizację harcerzy. Przez cały czas kieruje pracami Głównej Kwatery Męskiej.

W roku 1921 ostatecznie kończy się wojna o granice wschodnie - konflikt znajduje swoje rozwiązanie w traktacie podpisanym w Rydze. W październiku tego samego roku Sedlaczek obejmuje kierownictwo inspektoratu harcerskiego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Praca jego polega przede wszystkim na koordynowaniu pracy samodzielnego ZHP. Jest w tym czasie chyba najaktywniejszym działaczem harcerskim. Znajdziemy go w grupie kilkunastu instruktorów i instruktorów, którym w 1927r. przyznano stopień Harcmistrza Rzeczypospolitej.

Ale już zaczyna się kampania przeciwko niemu. Do głosu w Związku dochodzą czynniki o mniej lub bardziej radykalnych, lewicowych zapatrywaniach - od piłsudczykowskiich senatorów do socjalistów, od Sieroszewskiego do Dąbrowskiego. Zdecydowanie katolickie i narodowe poglądy Sedlaczka powodują kolejne represje. W roku 1928 zostaje zwolniony ze stanowiska kierownika inspektoratu harcerskiego przy MWRIOP. Przybiera na sile nagonka na Dha Sedlaczka. Oskarża się go o klerykalizowanie, o szowinizm, nietolerancję, nawet o antypaństwowość.

Schyłek lat dwudziestych i początek trzydziestych przynosi coraz wyraźniejsze zmiany oblicza Związku. Ostatnia bitwa tej walki rozgrywa się na zjeździe krakowskim w lutym 1931 roku. W sposób równie przemyślny, co bezwzględny i nieharcerski atakuje się "stare" Naczelnictwo - Sedlaczka, Glassa, Ciertycha. Sedlaczek traci stanowisko naczelnika GKM - zastępuje go Olbromski.

Odsunięty od władz związkowych Dh Sedlaczek poświęca się pracy naukowej i pedagogicznej. Wykłada w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Jeśli chodzi o działalność harcerską, to czuje się w Warszawie zbędny. Przenosi się do Poznania, gdzie z inicjatywy Ks. Prymasa Kardynała Augusta Hlonda włącza się w działalność Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej, jako kierownik działu programowego. Do pracy z młodzieżą wprowadza elementy metodyki harcerskiej, zamierzając w sprzyjających warunkach włączyć KZMM do ZHP. Obejmuje w tym czasie również sekretariat Związku Katolików Abstynentów. Jest członkiem Sodalicji Marianskiej. Jednocześnie współpracuje ze "Strażnicą Harcerską", uczestniczy w pracach Kręgu Św. Jerzego. Wspólnie z Dhem Sawickim wydaje w 1938r. gawędę "Harcerz służy Bogu". Wogóle, jeśli chodzi o działalność wydawniczą, Dh Sedlaczek był tytanem pracy. Począwszy od lwowskiego "Skauta" był redaktorem wielu po-

czytnych pism harcerskich. W 1916r. inicjował wydawanie pisma "Młodzież" w Kijowie, przekształconego następnie w "Harce". W Warszawie od stycznia 1924 był naczelnym redaktorem "Harcmistra", stojącego na wysokim poziomie pisma inżynierskiego. "Harcistrz" został zamknięty w r. 1934, ponieważ - jak to określono - "nie odpowiadał potrzebom kierownictwa" /"Książka harcerska" 1935/. Sedlaczek przystępuje więc do redagowania "Harcera". Po likwidacji tego pisma przez władze ZHP zaczął we współpracy z Dhem Olgierdem Grzymałowskim wydawać niezależnego "Zagończyka" /por. artykuł o prasie harcerskiej zamieszczony w poprzednim numerze "H"/. Poza tym wydaje wiele prac traktujących zarówno o zasadach organizacji, jak i o metodyce, historii. W Bibliotece Przekładów Dzieł Pedagogicznych wydaje polski przekład pracy "Skauting a indywidualność". Tłumaczy również: Baden-Powella "Wakazówki dla skautmistrzów", o. Reginalda Horeta "Prawo Harcerskie", Philippsa "System zastępowy".

Nadchodzi wojna. W kampanii wrześniowej uczestniczy jako jeden z organizatorów Pogotowia Wojennego Harcerzy Chorągwi Wielkopolskiej. Po kapitulacji Warszawy przystępuje do organizowania konspiracyjnego harcerstwa, obejmuje funkcję naczelnika Hufców Polskich. W roku 1941 wydaje w Warszawie /pod pseudonimem "Sas" / zmianą miejsca wydania i antydatowaniem / pracę "Harcerstwo", którą można nazwać fundamentalnym dziełem myśli harcerskiej. Jednocześnie pracuje w sekcji pomocy dla wysiedlonych w Stołecznym Komitecie Sapopomocy Społecznej RGO. W czasie aresztowań kierowników sekcji zostaje zatrzymany przez Gestapo w nocy z 17 na 18.V.1941 roku. Po pobycie na Pawiaku, w czasie którego Sedlaczek choruje, zostaje przewieziony do Oświęcimia. Zostaje tam zamordowany - prawdopodobnie /według zawiadomienia władz obozowych wysłanego rodzinie / 3 sierpnia tego samego roku.

Dh Stanisław Sedlaczek był niewątpliwie jedną z najwybitniejszych postaci naszego ruchu, wielkim autorytetem harcerskim. Jego olbrzymi dorobek, wielka praca budzi szlachetny szacunek. Szkoda tylko, że teraz, w tych trudnych czasach, w których tym skwapliwiej powinniśmy korzystać z dorobku tego rodzaju autorytetów, postać "Sasa" pozostaje w zapomnieniu. Prawda, że służba, jaką pełnił Dh Sedlaczek nie była prosta. Prawda, że jego droga życia nie była wyściekana kwiatami. Była to jednak droga Człowieka, o którym bez chwili wahania możemy powiedzieć, że "całym życiem pełnił służbę Bogu i Polsce".

Anna Misztal

## Rocznica śmierci A. Małkowskiego

Na polanie dogasa ognisko,  
Cicho w locie srebrzyste mra skry,  
Gwiazdy zaszyły, poranek już blisko,  
A Ty śniesz tęcze sny.

Wśród zygzaków złocistych strumienia,  
Co tak jasno dziś złocą Twą twarz  
Jawia Ci się Twe twórcze marzenia,  
Drużynowy, wodzu nasz!

Nikt Ci nie dał złocistych odznaczeń,  
Taki skromny, harcerski masz strój,  
Lecz bez złota, bez gwiazd i bez odznak  
Tyś nam wodzem na życia znój.

Będę kiedyś te iskry w żar zakłete,  
Co tak jasno dziś złocą Twą twarz,  
Mówić ludziom o Tobie legendę,  
Drużynowy, wodzu nasz!

16 stycznia 1919 roku szeregi młodego ruchu harcerskiego opuścił w tragicznych okolicznościach zatonienia statku na Morzu Śródziemnym Twórcą polskiego harcerstwa, "pierwszy skaut polski" - śp. Andrzej Juliusz Małkowski. W kolejną rocznicę jego zgonu harcerki i harcerze polscy oddają cześć pamięci Druha Andrzeja i modlą się za Jego duszę. - Redakcja

/Pieśń ułożona na cześć Andrzeja Małkowskiego. Tekst - według śpiewnika harcerskiego "Nasze pieśni", Londyn 1980/.

# Ideał Filarecki

"Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko będzie wam przydane". /Mt 6,33; Łk 12,31/

"Każdy w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice Wasze". /A. Mickiewicz "Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego"

"Jak chcecie głosić budujące treści, gdy w głębi serca sami niedobrzy jesteście?" /C.K. Norwid "Rzecz o wolności słowa"/

## I. BĄDŹ DOBRYM CHRZEŚCIJANINEM

Miłuj Chrystusa Pana i Jego jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół. Czerp światło i siły z modlitwy, rozmyślań, ćwiczeń duchowych i codziennego rachunku sumienia.

Czytaj Pismo Święte, pisarzy Kościoła i żywoty Świętych.

Uczęszczaj do Sakramentów Świętych, źródeł pokoju i mocy.

Zachowuj i pielęgnuj w swej duszy życie Boże, poczucie synostwa Bożego w Jezusie Chrystusie.

Ustawicznie pracuj nad podniesieniem swej duszy ku wyżynom doskonałości chrześcijańskiej, żywy biorąc udział w świeckim apostołstwie słowem, czynem i modlitwą.

## II. BĄDŹ DOBRYM POLAKIEM

Czynnie i ofiarnie miłuj swój Naród, który - pełniąc swe posłannictwo - współtworzy z innymi narodami postęp ludzkości w walce o Królestwo Boże na ziemi.

Pracuj usilnie nad swoim coraz pełniejszym uświadomieniem narodowym, poznaniem, oczyszczeniem i udoskonaleniem narodowego charakteru; rozpamiętywuj nauki wieszczów i wielkich nauczycieli narodu i ludzkości; poznawaj przejawy życia narodowego w przeszłości i współczesności, by wedle sił swoich urzeczywistniać wymagania ducha Narodu w rodzinie, społeczeństwie i państwie polskim.

## III. BĄDŹ CZYSTY I WSTRZEMIĘZLIWY

Bądź czysty w myśli, mowie i uczynkach, jak tego od nas wymaga wiara nasza.

Bądź powściągliwy i umiarkowany w zaspakajaniu swych potrzeb: nie schlebaj swemu ciału, duchem panuj nad nim, żyj zgodnie z higieną.

Czynь wszystko, by ciało było sprawnym narzędziem ducha w dążeniu do wyższego celu.

Bezwzględnie unikaj zabójczych trucizn społecznych: napojów alkoholowych; narkotyków, jak: tyton, opium, kokaina, morfina; gier hazardowych, jak: karty, totalizator, ruletka, loteria, i zwalczaj je w duchu miłości społecznej.

## IV. BĄDŹ WDZIĘCZNY

Staraj się rozumieć i miłować dobrotliwą Opatrznościową Rękę, która kieruje sprawami każdego człowieka i ludzkości całej.

Stale chowaj w pamięci łaski i dobrodziejstwa, jakich ciągle od Pana Boga, Narodu i ludzkości doznajesz.

Owdzięczaj się za nie Panu Bogu - miłością, Narodowi swemu - rzetelną, twórczą pracą, ludziom - słowem, czynem i modlitwą.

## V. BĄDŹ WIERNY

Pracuj nad zdobyciem mocnych przekonań i postępuj zawsze zgodnie z nimi. Szanuj cudze przekonania, "umiej pięknie się różnić".



Dotrzymuj danych przyrzeczeń i obietnic.

Staraj się doskonale pełnić obowiązki wynikające z twego stanowiska w rodzinie, zawodzie i społeczeństwie.

W wiernym braterstwie i stałej przyjaźni zdobywaj dzielność i warowną moc ducha, zwyciężaj złą, rozkrzewiaj dobro i snuj miłość społeczną.

Bądź szermierzem polskiego ducha: strzeż wszelkiego dorobku moralnego i materialnego kultury polskiej; broń jej i wyzwalaj od obcych wpływów i metod.

Całym życiem pełnij wierną służbę Panu Bogu, Ojczyźnie i ludziom.

#### VI. BĄDŹ KARNY

Szanuj powagę prawowitej władzy i głosu dojrzałości duchowej.

Ceń doświadczenie i zasługi innych.

Upatruj prawdziwą rękojmię wolności, swobody i siły w pielęgnowaniu ducha karność; dla umysłu - w opanowaniu wyobraźni i w oddaniu swej myśli w służbę prawdy; dla woli - w uzgodnieniu jej z prawem Bożym i ojczystym, oraz z konsekwencjami dobrowolnie przyjętych zobowiązań; dla uczucia - w rozwijaniu miłości do tego, co prawdziwe, dobre i piękne.

#### VII. DAŹ DO ŁADU

Bądź sumienny i wytrwały, punktualny i systematyczny.

Wprowadzaj skupioną, do ładu dającą myśl w swe zatrudnienia i obowiązki.

W działaniu unikaj pośpiechu i niepokoju.

Nie szukaj nowych zadań i obowiązków, dopóki już istniejącym nie uczynisz zadość.

Określaj sobie program życiowy z góry na pewien okres czasu, a co dzień układaj plan swych zajęć.

Rozróżniaj pilnie - co konieczne: jak troska o dobro duszy i sprawność ciała, obowiązki rodzinne, zawodowe i państwowe; co potrzebne: jak obcowanie z naturą, zgłębianie arcydzieł mistrzów, praca społeczna w różnych zrzeczeniach; co przyjemne: jak godziwe rozrywki, sporty, zabawy i odwiedziny.

Według tej modły odbywaj co dzień wieczorem rachunek sumienia.

Znajdując czas na wszystko, nie poświęcaj tego, co konieczne, temu, co potrzebne, a tym mniej temu, co tylko przyjemne.

Czas ucz się sennić wysoko, gdyż od umiejętnej nim gospodarki w społeczeństwie zależy wydajność naszych wysiłków.

#### VIII. BĄDŹ ROZTROPNY I PRZEBORNY

Przygotowuj wewnętrznie ważne przedsięwzięcia: proś Boga o natchnienie, radź się Świętych, Mędrców i prawdziwych przyjaciół, a odrzucaj przesady i uprzedzenia.

Licz się z rzeczywistością, korzystaj z doświadczeń przeszłości: staraj się przewidzieć następstwa swych słów i czynów, patrz szerszej i na dalszą metę i unikaj pilnie lekkomyślności i nieopatrności, jako narodowej wady.

#### IX. BĄDŹ DZIELNY, PRACOWITY I TWÓRCZY

Staraj się poznać swe istotne zdolności, które przede wszystkim rozwijać należy.

Bądź dzielny: władać sobą, pobudzaj w sobie stale inicjatywę i myśl twórczą, kształć zdolność planowego, sprawnego i skutecznego działania.

Miłoś pracę: dbaj o jej wydajność, o jej jakość więcej niż o ilość, staraj się - wszystko, cokolwiek czynisz - czynić jak najlepiej.

Unikaj bezdusznej rutyny, niedbalstwa, lenistwa w pracy i modlitwie i innych źródeł nędz i nieszczęść.

W pracy twórczej szukaj radości życia i ukojenia smutków.

Jezeli zaś z woli Bożej - mimo twych starań - spotka cię niepowodzenie i ból, naśladowaj Chrystusa Pana i przyjmij je z zaparciem się siebie i pogodą, jako dopust Boży, jako krzyż, który cię wyżej ma podnieść.

#### X. BĄDŹ OSZCZĘDNY I OFIARNY

Zdobywaj i pomnażaj siły swe i dąbra materialne, jako środki dla celów du-

cha, drogą przemysłności, pracy, oszczędności i współdziałania.  
 Budź w sobie ducha poświęcenia, gotowość do ofiar na rzecz dobrej sprawy.  
 Spiesz z umiejętnością i skuteczną pomocą bliźnim w ich potrzebach moralnych i materialnych, bierz udział w dziełach miłosierdzia.  
 Zwalczaj w sobie egoizm indywidualny i klasowy, rodzinny i narodowy.  
 Popieraj wszystko, co wzmacnia solidarność ludzi, klas i narodów.

### XI. BĄDŹ PEŁEN POWAGI, PROSTOTY I SŁODYCZY

Nadawaj właściwy ton twemu postępowaniu z ludźmi.  
 Sumienie niech będzie drogowskazem twych słów i czynów.  
 Bądź szczery.  
 Bez potrzeby nie ujawniaj ujemnych uczuć i skłonności, ani nie wydawaj ujemnych sądów o ludziach; lecz nie wahaj się być otwartym i sądzić stanowczo, gdy skłania cię do tego przekonanie, poczucie obowiązku i wzgląd na wyższe dobro.  
 Gardź wszelką błyskotliwością i pustym frazesem, powściągań słomiane zapały, unikaj schlebiania popędem tłumy.  
 W imię dobra i prawdy miej odwagę i przeciw prądowi płynąć.  
 Staraj się usilnie o serce czyste, słodycz charakteru i dobrą wolę, działaj łagodnością i pogodą, szerząc ducha zgody i pokoju, mocy i pokrzepienia, wyrozumiałości i przebaczenia.  
 Poważnie ujmij swe zadania życiowe, szanując i miłując tych zwłaszcza, z którymi musisz współpracować nad przybliżeniem Królestwa Bożego na ziemi.

### XII. ZDOBĄDŹ RÓWNOWAGĘ I HARMONIĘ DUCHA

Pracuj nad sobą.  
 Przez odpowiednią pracę ducha poznawaj siebie i swoje powołanie.  
 Utrzymuj się w stanie łaski; przezwyćleżaj pokusy, opanowuj i wykorzeniaj złe skłonności i usposobienia, które burzą równowagę ducha.  
 Walcz więc z nieopanowaniem, nieumiarkowaniem i zniewieścią; z popędem do pysznego samowyzyszczenia się i małodusznego samoponizania; z chwiejnością, niesłownością, niedowiarstwem i fanatyzmem; z brakiem konsekwencji, duchem przeciwieństwa i warcholstwem; z nieporządkiem, niecierpliwością, nastrojowością, różnymi marzeniami i obawami; z niezaradnością; z lenistwem, narzekaniem, zautyskiwaniem i rozgoryczeniem; z rozrzutnością, chwiejnością i sknerstwem; z zażyłością, sobkostwem i prywatą; z kłamstwem, obłudą, obmową prywatną i publiczną; z gadatliwością, sądami porywczyymi, swarliwością i obraźliwością; z nieśmiałością, małodusznością i tchórzostwem; z nieżyczliwością, gniewem, zawziętością i nienawiścią; z niepokojem, zdenerwowaniem, czułością, zgubnym nałogiem pesymizmu i zapowiadania zła; z chęcią chwały, chciwością władzy i z pychą.  
 Miej tę szlachetną odwagę oceniać się zawsze i wszędzie w prawdzie, by zdobyć największą i najtrudniejszą do zdobycia, bo przeciwną zepsutej naturze ludzkiej, duchową potęgę: chrześcijańską pokorę wobec Boga.  
 Świcz się w spostrzeganiu, rozumieniu i uznawaniu, że sam jesteś "prochem i niczym", lecz "wszystko możesz w Tym, który cię umocnia".  
 To nauczy cię miłować siebie i innych w Bogu, da ci prawdziwą mądrość i harmonię ducha, da ci moc promieniowania niebieskim weselem i słonecznością.

### I D Ź I C Z Y M

"Ideal Filarecki", którego tekst umieściliśmy powyżej, stanowił dla Elsów główną wytyczną na życiowych drogach. Dziś "Eleusis" już nie istnieje. Pozostała idea doskonałości etyczno-moralnej, pozostali nieliczni już ludzie z pokolenia eleuzyńskiego. Pozostało też harcerstwo, którego Elsowie byli współtwórcami. Ruch harcerski przejął od "Eleusis" filaretyzm - umiowanie cnoty. Dlatego też publikowany "Ideal Filarecki" nie jest pokrytym kurzem dokumentem, ale żywym do dziś ideałem. - Redakcja

## Miał być rolnikiem...

Mało kto w naszym Kraju pamięta dzisiaj - co niestety pochlebne dla nas nie jest - że w bieżącym miesiącu mija 46 lat od dnia, w którym zmarł Karol Hubert Rostworowski. - 4 lutego 1938 roku. Cały Naród polski pochylił się nad jego trumną, oddając hołd wybitnemu dramaturgowi, krytykowi teatralnemu, publicyście i działaczowi społecznemu. Dlatego też myślę, że warto - choć czas przesłonił już nieco tę postać - przypomnieć życie, twórczość i działalność spokojną człowieka, o którym jemu współcześni mówili: "Nie było już dawno tak twardego dla siebie i tak zarliwie wierzącego pisarza, jak Rostworowski"/1/. Ponieważ twórczość Karola Huberta Rostworowskiego nie doczekała się jak dotychczas poważniejszego i bardziej pełnego opracowania, oprócz kilku skromnych szkiców literackich, wydanych przed wojną, i wzmianek we współczesnych syntetycznych opracowaniach literackich, jak i z dzieł pisarza wydano po wojnie jedynie wybrane dramaty, i to w nakładzie raczej bibliofilskim, koniecznością wydaje mi się choćby krótkie przypomnienie tej nieskusznie po wojnie pomijanej postaci.

Karol Hubert Rostworowski urodził się 3 listopada 1877 roku w Rybnej koło Krakowa. Kształcił się w Gimnazjum św. Anny w Krakowie oraz w szkole rolniczej w Czernichowie. Lata 1898-99, to czas studiów rolniczych, o których sam Rostworowski mówił: "Miałem zostać rolnikiem, i w tym celu, licząc lat 21, udałem się na politechnikę w Halle. Marzyłem natomiast o muzyce, której pragnąłem się poświęcić. Ale już tam - sam nie wiem skąd to się wzięło - zacząłem pisać wiersze"/2/.

Kolejny zamknięty okres w życiu pisarza, to lata 1900-1908, lata studiów muzycznych w Lipsku i w Berlinie. Zajmuje się wtedy równocześnie filozofią. Był to czas najbardziej kontrastowy wobec reszty życia, jeżeli chodzi o postawę światopoglądową. Przyszły zwolennik polityki narodowej hołdował wówczas kosmopolityzmowi i modernizmowi, indyferentyzm polityczny i niedowiarstwo były wtedy charakterystyczne dla późniejszego głęboko wierzącego i zaangażowanego społecznika. Jako taki zresztą nie był skłonny do powściągliwości - zupełnie odwrotnie, fascynował go cały świat ze wszystkimi jego elementami. W żartobliwych wspomnieniach o tych czasach mówił tak: "Nie tylko "spiritus", ale i "spiritus" wiał z naszych ust"/3/. W czasie studiów podróżował również po Niemczech, Włoszech i Francji, co razem ze wspomnianą już ówczesną postawą życiową utożsamiało go coraz bardziej z mającą złą sławę artystyczną cyganerią. Przełomem stał się dopiero rok 1908, odkąd poeta przebywał w Czarkowach koło Pińczowa, zajmując się historią Rzymu i dziejami żydowskimi, rozpoczynając jednocześnie pracę pisarską. W roku 1914 osiadł na stałe w Krakowie, angażując się w działalność społeczną, polityczną i artystyczną. Rok 1933 przyniósł mu członkostwo Polskiej Akademii Literatury, z której protestacyjnie wystąpił w roku 1937. Umarł w Krakowie, pisząc niemalże do ostatniej chwili życia.

Ten krótki życiorys, to tylko mała część tej ciekawej postaci. Ciekawej swymi dziejami, w których burzliwa i niezbyt obiecująca młodość poprzedza charakterystyczny silną osobowością i głęboką wiarą wiek dojrzały. Ciekawej swą i twórczością, umiejscowioną w sferze naszego człowieczeństwa głęboko etycznego i niezachwianego. Ale nie zrozumie się do końca tej twórczości póki nie pozna się jej autora jako społecznika, polityka, publicysty, póki nie prześledzi się jego życia, jego poglądów, opinii w ścisłym związku z dziejami II Rzeczypospolitej. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości Rostworowski był członkiem Ligi Narodowej. Brał żywy udział we wszystkich pracach i walkach obozu narodowego. W pierwszych latach Polski niepodległej nie zabrakło mu koniecznego wtedy spojrzenia krytycznego i twórczego zarazem. Często w tamtych latach przemawiał do rozsądku narodowego, bo i mówcą był w swej epoce nieprzeciętnym. Często również powtarzał: "Czuwajmy tedy zamiast gonić za łatwym, szybkim, więc lichwiarskim zyskiem, pracujmy spodem w pocie czoła, ażeby zwiększyć produkcję, bo inaczej, jak Bóg na niebie, prędzej niż nam się nawet wydaje, będzie w Ojczyźnie naszej płacz i zgrzytanie zębów"/4/. W tych słowach, jak i w swojej twórczości przestrzegał i przypominał, że jedynie w słusznym i opartym na czystych intencjach wysiłku narodowym złożyć można wizję przyszłości. Potwierdził to rok 1926, wtedy to przed przewrotem majowym i w czasie przewrotu Rostworowski

stał na czele Strazy Narodowej w Krakowie, organizacji zdyscyplinowanej, która miała na celu walkę z anarchią i rozkładem. Pełnił tę funkcję do roku 1927, kiedy organizację tę rozwiązano. Gdy w grudniu 1926 roku Roman Dmowski powołał do życia Obóz Wielkiej Polski, Rostworowski stanął w jego szeregach, podejmując działalność jako obożny na miasto Kraków i kierując jednocześnie organem OWP - "Trybuna Narodu". Po rozwiązaniu Obozu wstąpił do Stronnictwa Narodowego i z jego ramienia piastował mandat w Radzie Miejskiej Krakowa. Był również prezesem licznych towarzystw, m.in. Związku Inteligencji Polskiej, czy Związku Zawodowego Literatów Polskich. Szczególną serdecznością otaczał Rostworowski młodzież narodową, a szczególnie bliskie więzy łączyły go z Młodzieżą Wszechpolską. Jak wspomniałem wcześniej w roku 1933 został członkiem Polskiej Akademii Literatury. Sam o swoim członkostwie w PAL mówił: "Wszedłem tam po to, żeby pomóc coś młodym, początkującym literatom polskim. Gdyby Akademia Literatury w czynkółwiek się aprzeniewierzyła moim przekonaniom wystąpię z niej przy pierwszej okazji z trzaskiem"/5/. Ta pierwsza okazja nadarzyła się w 1937 roku. Rostworowski wystąpił z PAL na znak protestu przeciw wystąpieniu ówczesnego prezesa Akademii, Wacława Sieroszewskiego, który zaatakował arcybiskupa Adama Sapiechę za jego stanowisko w sprawie przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego na teren Wawelu podległy jurysdykcji Kościoła /arcybiskup Sapiecha nie chciał się na to przeniesienie zgodzić i za to stał się przedmiotem ataku zacietrzewionych piłsudczyków/. W swym postępowaniu Rostworowski nie znosił, jak widać kompromisu, połowiczności i niezdecydowania w sprawach sumienia, własnych przekonań religijnych, poglądów politycznych. "Bądźmy gorący albo zimni" - mówi ustami Racheli w "Judaszu z Kariothu". W kwestiach religijnych nakazuje: "Z przykazaniami Bożymi i kościelnymi nie wolno dyskutować, ale trzeba ich ślepo słuchać"/6/.

A jednak mimo tak sprecyzowanych opinii postać Rostworowskiego, jak wszystkie nieprzejętne, wymyka się spod prób jednoznacznych określeń i ocen. Nie był ani romantykiem, ani piewca Młodej Polski. Wielkie wołanie o odrodzenie ducha chrześcijańskiego w "Miłosierdziu", czy synteza rewolucji francuskiej w "Czerwonym Marszu", albo problem mniejszości narodowych w "Antychryście" - to krag zainteresowań i działań autora. Próba kształtowania poprzez twórczość Polski, w której "w obliczu narodu, jak i Boga, nie może być ani "panów", ani "chamów", ale muszą być tylko obywatele uczciwi i nieuczciwi. Zbrodnią przeciw narodowi są przywileje klasowe..." /7/. Taki jest wzór - sprawiedliwy, silny duchem chrześcijańskim, przepojony nim w całości. Taki był cel życia Karola Huberta Rostworowskiego

"Kochać życie znaczy tyle, co kochać walkę, a kochać walkę tyle, co wierzyć w swoje posłannictwo"/8/. Wierzył w nie i był mu posłuszny do końca.

Skądinąd zaś warto, abyśmy i my dzisiaj uwierzyli w swoje posłannictwo, aby go nam nie przesłoniło nasze niezdecydowanie i słabość.

Paweł Woliński

Przypisy: 1 - Tadeusz Bielecki "Karol Hubert Rostworowski", Warszawa 1938 s.9.  
2- "K.H. Rostworowski" o sobie", "Kurier Warszawski" Nr104 z r.1935. 3 - "Głos Narodu" Nr115 z 23.05.1921. 4 - "Głos Narodu" Nr19 z 24.01.1921r. 5 - T. Bielecki op.cit.s.18. 6 - "Naczelne idee Bloku Katolicko-Narodowego", "Trybuna Narodu" Nr1 z 5.02.1928. 7- j.w. 8 - "Głos Narodu" Nr116 z 22.05.1926.

Uprzejmie informujemy naszych Czytelników, że w najbliższym czasie nakładem naszego pisma ukaże się krótki szkic historyczny "Geneza skautingu i harcerstwa" autorstwa Hm.Rp. Stanisława Sedlaczka. Broszura ta wydana została po raz pierwszy w Warszawie w roku 1936. Jednocześnie przypominamy, że dysponujemy jeszcze wydaniem niedawno przez "Harcownika" opowiadaniem o Robercie Baden-Powellu autorstwa Teresio Bosco.

# TRAUGUTT (1)

Romuald Traugutt był dyktatorem Powstania 1863-64, którego pamiątkę obchodzimy w styczniu. Choemy dziś przypomnieć tę świetlaną postać. Czynimy to, umieszczając na naszych łamach fragmenty pracy ks. Józefa Jarzębowskiego MIC pt. "Duchowe oblicze Traugutta" /Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1936 /.Dziś pierwszy odcinek, Całość pracy ks. Jarzębowskiego przygotowana jest do wydania przez Bibliotekę "Harcownika". - Redakcja

"Będąc przekonany, że niezależność jest koniecznym warunkiem prawdziwego szczęścia każdego narodu, zawsze jej pragnąłem dla swojej Ojczyzny, a to tym bardziej, że i oswobodzenie się Rosji od ciężaru panowania nad Polską liczyłem za również konieczny warunek do zwrócenia całej działalności rządu i ludu rosyjskiego na rzeczywisty pożytek tego obszernego państwa. Były to moje pragnienia, których urzeczywistnienia oczekiwałem od Boskiej Sprawiedliwości i Miłosierdzia" /1/.

Tak zeznawał Traugutt w komisji śledczej w dn. 4 maja 1864 r. Zasługują na uwagę słowa ostatnie: "Boska Sprawiedliwość i Miłosierdzie". Stanowią one bowiem jakby "life-motive" w licznych odeswach i notach dyktatora Traugutta.

"Będąc u steru spraw publicznych w tych najtrudniejszych okolicznościach, zmuszeni jesteście, Ojciec święty - pisze w adresie z dn. 29 paźdź. r. 1863 do Piusa IX - złożyć Ci najgłębsze dzięki za postawienie sprawy naszej... wobec Najwyższej Sprawiedliwości i bronienia jej tam przez swoje i wiernych - za przykładem Twoim idące, modlitwy" /2/.

"Godzina Miłosierdzia i Sprawiedliwości dla męczonogo narodu, godzina kary dla jego katów - niedaleka, zapewnia Naród w pierwszej swej doł odeswie po objęciu rządów" /3/.

"W imię tych uczuć /pogwałconej sprawiedliwości i prawa/ wszyscy do walki z wrogiem stanęliśmy: mocni nimi, mocni wiarą w Sprawiedliwość Najwyższą, pewni jesteście rychłego i stanowczego sprawy naszej zwycięstwa" - brzmi zakończenie odeswy do Duchowieństwa z dn. 15 grudnia 1863r. /4/.

A w manifestie do Ludu Polskiego z dn. 1 stycznia 1864. czytamy: "My znów, Rząd Narodowy, wierząc niewzruszenie w Sprawiedliwość Boską i w Miłosierdzie Jego ufajacy, do ostatniej kropli krwi od wrogów bronid kraju naszego postanowiliśmy i tego święcie dotrzymamy" /5/.

"Polska istnieć będzie, bo istnienie jej do postępu ludzkości nie tylko jest potrzebnym, ale koniecznym: czas Zmłokowania Pańskiego nad nią, jak mocno ufamy, już niedaleki" - zwraca się Traugutt do Ludów Europy w odeswie z dn. 18 marca 1864 r. i kończy z mocą:

"... odzywamy się do Was, Ludy i Rządy Europy, a odzywamy się nie głosem błagalnym i zebraczym... Nie przystoi jęczeć i błagać temu, kto występuje w imię obrażonych i podeptanych najświętszych praw ludzkości, kto z niezachwianą wiarą w Najwyższą Sprawiedliwość, bezbronny prawie - przeszło od roku walczy z rozwścieklonym wrogiem" /6/.

Moglibyśmy mnożyć jeszcze cytaty podobne. Wskazują one na jedno: sprawa niepodległości Polski była dla Traugutta przede wszystkim kwestią Najwyższej Sprawiedliwości i Bożego Miłosierdzia. Była konsekwencją jego głębokiej wiary w Opatrzność, w rękę której są losy narodów i ludzkości.

"Groźna chmura wprawdzie zbiera się nad jasnym horyzontem naszym - piszą jeszcze w 1853r. w przededniu wojny krymskiej do przyjaciela Jana Karckiego - ale kiedyś miłsza i wdzięczniejsza pogoda, jak nie po burzy? A burze i pogody, czyż nie są w jednej, wszechmocnej ręce, a ta ręka, czyż nie jest ręką Najmiłocniejszego, Najlepszego Ojca, który wszystko we właściwą porę i wszystko dla naszego prawdziwego dobra zsyła?.

A więc - może bierne opuszczenie rąk w oczekiwaniu Woli Najwyższej i oudu? Nie. Poza wiarą w Sprawiedliwość i Miłosierdzie Boże, Traugutt wierzy równie silnie w inną wielką prawdę chrześcijańską - w potrzebę osobistego wysiłku, z którym się łączy idea poświęcenia i nieprzemijająca wartość ofiary.

"Szczerej /bowiem/ pracy i pocziwym chęciom prędzej czy później Bóg zawsze dopomoże i pobłogosławi". Człowiek od pracy i starań nie jest wolny /1/, aby tylko starania i praca czystymi pocziwymi były, o skutek ich troszczyć

się nie powinien - bo ten w Bożym ręku" /7/.

"Jako chrześcijanie - woła /8/ - jesteśmy częścią tej ludzkości, dla której Chrystus krew swą wycodził; również jak On pracować choemy; za całą ludzkość i dla ludzkości walczyliśmy, cierpieliśmy, za całą ludzkość i dla ludzkości teraz walczymy. Krew naszą, żyły nasze i całe męczeństwo z radością do skarbnicy ludów składamy i jako wspólną od wszystkich ofiarę, ośmielamy się złożyć przed frontem Przedwiecznej Sprawiedliwości. Nie ustaniemy w tej strasznej walce przeciwko duchowi fałszu, tyranii i ciemności, dopóki prawda triumfu nie odniesie".

W świetle tych prawd, Bożej Sprawiedliwości i Opatrzności, a ze strony człowieka - poświęcenia i ofiary, doszliśmy do subtelnej sprawy udziału Traugutta w powstaniu. To nam wiele w nim wytłumaczy i wyjaśni.

Traugutt w okresie przedpowstaniowym od ruchu przygotowawczego trzymał się z daleka. To, co Dubiecki, a nawet Berg, pisze o rzekomych jego związkach z działaczami, czy kółkami narodowymi, jest domysłem. Faktem zaś jest, że z imieniem Traugutta nie spotykamy się w żadnych pracach, czy kółkach na terenie Petersburga. Podobnież nieznani są szerszej widowni ludzie, z którymi Traugutt żyje. Cóż bowiem mówią nazwiska czy pułk. Antoszewskiego, czy Bezaka, albo Jana Karskiego, czy nikomu bliżej nie określonego Tarwida, o którym Traugutt mówi jako o swoim "najlepszym przyjacielu" /9/. A gdzież głośniejsze nazwiska? Już nie Jarosława Dąbrowskiego, czy Padlewskiego, młodszych szarżą i wiekiem, ale Sierakowskiego Zygmunta, ale Różyckiego Edwarda, a choćby i Ohryzki?

Nadto wiemy, że ostatnie lata przedpowstaniowe były dla Traugutta ciężkie i tragiczne: choroba i gony najbliższych, choroba osobista, kłopoty finansowe; wszystko tak się składało, że trudno przypuścić, iżby Traugutt miał chęć i czas na jakąś pracę narodo-organizacyjną.

Nadto jego osobiste poglądy w stosunku do zbrojnych zamierzeń były co najmniej krytyczne. Powstanie wybuchło, a Traugutt miesiącami pozostaje raczej obserwatorem wypadków. Co innego, że w duszy tak szlachetnej i wielkiej musiały się toczyć bolesne walki. Stał jednak z daleka. "Powstania nikomu nie doradzałem" - pisze Traugutt w cytowanych zeznaniach, a choć tylko to zeznanie, tyle w nich żołnierskiej otwartości i odwagi cywilnej, że trzeba mu wierzyć. A dalej mówi: "przeciwnie, jako były wojakowy, widziałem całą trudność walozenia bez armii i potrzeb wojennych z państwem słynącym z militarnej potęgi. Gdy zbrojne powstanie wybuchło w okolicy mego mieszkania... udano się do mnie błagając, abym objął dowództwo. Okazało się, że odwołać już nie było czasu, zgodziłem się".

Tę brzemienneą w skutki decyzję podjął Traugutt w dworku Jana Mitraszewskiego w Bożym Darze /10/. Jan Mitraszewski był szkolnym kolegą Traugutta ze Swięszołczy, był już sybirakiem z r. 1848, był wreszcie powstańczym naczelnikiem Kobrynia. Wobec nieustępliwej postawy przyjaciela, rzucił mu się wreszcie do kolan, wołając: "Błagam cię, Romualdzie, nie odmawiaj nam i Polsce i przyjmij dowództwo!". Traugutt zakrył oczy, chwilę się namyślał i rzekł: "Przekonałeś mnie, Janie. Przyjmuję".

I rzecz dziwna. Ten do niedawna trzeźwy fachowiec i militarysta, nie tylko przyjmuje dowództwo nad kobryńskim oddziałkiem /co by jeszcze dało się tłumaczyć racjami czysto uczuciowymi/, nie tylko dwa miesiące w nim walczy. Rozbity ostatecznie pod Kołodnem /13 lipca 1863/, sam chory i zbiedzony, mógł dykretnie zniknąć z widowni, boć spełnił swój obowiązek. A tymczasem już 26 lipca zjawił się w Warszawie, ofiarując swą współpracę Rządowi Narodowemu. Wreszcie sam bierze ster tego rządu i w czasie, gdy już mówiąc słowami poety "sama odwaga zakłamała ręce", nieustrudzenie organizuje, pracuje, trwa i wierzy, wierzy w zwycięstwo mimo klęsk i ruin.

Stajemy wobec psychologicznej zagadki: Gdzież się podziały zastrzeżenia i racje doświadczonego podpułkownika, którego zresztą smutne przewidywania tak się rychło ziściły i to na nim samym? Widocznie przeważyły racje inne i mocniejsze: walka rozstrzygnęła się na innej płaszczyźnie, poza granicami chłodnej kalkulacji. Sprawa niepodległości Polski przerosła stopy bagnót i parki artyleryjskie; zajaśniała jako nieodzowny postulat Najwyższej Sprawiedliwości. I widąc Traugutt w burce powstańczej poczuł się przede wszystkim tej Sprawiedliwości żołnierzem, poczuł, że go Bóg powołał na szaniec może zwycięski, może stracony, ale, że ta jego i Narodu ofiara, jeżeli nie jest ostatnią, to jednak koniecznym ogniwem warunkującym "rychlej, czy później" zwycięstwo ostateczne.

Z ludzkich środków nie poniechał żadnego: wiązania wciąż rwanej przez wroga organizacji; dyplomatycznej gry, aż do paktów z rewolucją; przemiany luźnych oddziałków w małą, lecz karną armię; gromadzenie zasobów pieniężnych; a krzesanie przede wszystkim wiary i zapału w zmęczonym i okrwawionym narodzie. Ale wśród tego wszystkiego był świadom, że: "nie tylko orężem, ale i męczeństwem swych dzieci Polska sobie zbawienie, a światu triumf sprawiedliwości gotuje" /11/ i że ostatecznie "Bóg nie z pysznymi - jak pisał do ks. Władysława Czartoryskiego - i wiara nasza mocniejsza, że widocznie ręka Boża jest z nami i On dziełem naszym kieruje" /12/.

W Traugucie dziwnie się harmonizuje mistycyzm z realizmem, zapobiegliwość ludzka z głębokim religijnym namaszczeniem. Tu tkwi tajemnica jego niezwyklej siły moralnej. Energię swoją czerpał i odświeżał u wieczystych źródeł, a źródłami tymi było obcowanie z Bogiem w modlitwie i sakramentach.

Ledwie stanął na gorącym bruku warszawskim i nawiązał łączność z podziemnym Rządem, zastrzeżąc sobie dzień na spowiedź i komunię św. /13/. A w czasie pracowitych, naprężonych i chmurnych dni dyktatury, w atmosferze iście Pawłowych niebezpieczeństw "w dzień i w noc... w niebezpieczeństwach od fałszywych braci", kiedy zdziwiał ogromem swojej pracy, znajdował sporo czasu na rozmowę z Bogiem.

"Porządek dnia Traugutta - pisze Dubiecki, zaufany świadek ostatnich miesięcy życia Dyktatora - był tego rodzaju /14/ - modlitwa dłuższa lub krótsza, a zawsze korna, odbywana klęcząc, dzień zaczynała. Leżąca przy łóżku książka do nabożeństwa, widocznie w częstym bywała użyciu, gdyż stopniowo kartki jej wyszarżały przybierały postać. Niekiedy wpadający do niego wczesną godziną najbliższy domownik i jedyny gość /Dubiecki/, który go w różnych chwilach doświadczył, zastawał go na modlitwie. Czekał więc cierpliwie, wertując jakąś książkę... Przedłużało się czasem zbyt długo to oczekiwanie i zbliżała się godzina wykładów szkolnych /Dubiecki był profesorem gimnazjalnym/ na które musiałem spieszyć" a Traugutt pozostawał jeszcze pogrążony w modlitwie...

Polityczną swoją korespondencję zwłaszcza z miesięcy ostatnich /luty, marzec/ Traugutt stale kończy zwrotem: "niech was Bóg wspiera i błogosławi". Zwrot ten zastąpił dotychczas przyjęte w korespondencjach powstańczych republikańskie pozdrowienia i braterstwo. Szczegół drobny, ale ważny, bo świadczy, jak Traugutt starał się działalności swojej zewnętrznej nadawać ton chrześcijański. Nic też dziwnego, że chrześcijańskimi ciepłymi promieniami dusza jego na otoczenie, że światłem wiary przepajał on wszystkie wartości i zagadnienia nasuwane przez sprawę i życie.

Naród nie jest dla Traugutta tylko jednym z błogoczących procesów społeczeństwa. "...Bóg podzielił ludzkość na narody, dając każdemu z nich pewne odrębne cechy; każdy więc naród równe ma prawo do swego istnienia jako niezależna jednostka, rozwijająca ze swobodą zupełną tę myśl, którą Stwórca w jej łono złożył. Stąd następstwa, że nie należy ludziom działać niezgodnie z zamiarami Boga, a jeśli zechcą to zrobić, trudy i wysiłki zawsze się muszą udaremnić, zostawiając po sobie tylko pamiątkę wielkich cierpień i nieszczęść wszelkiego rodzaju..." /15/.

Cóż jest celem tak pojętego narodu? Odpowiada Traugutt: "...niepodległość i ustalenie w kraju porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości, udzielając obywatelom należyte /sic/ swobodę, bez naruszenia powagi i prawdziwej siły, jaka się władzy najwyższej, strzegącej porządku i bezpieczeństwa wszystkich należy". CDN

Przypisy: 1- Zeznania Traugutta /Archiwum Akt Dawnych/. 2- Wyd. Mat. do Historii Pow. Lwów 1890 t. I. 3- Giller Hist. Pow. Stycz. t. II, str. 425. 4- Giller t. II c. 425. 5- Oryginalny fruk współczesny. 6- Giller t. III c. 133-140. 6- Z cytowanego na wstępie listu do gen. Bosaka. 7- Odezwa do Narodu w rocznicę powstania z 22. I. 64. 8- List do Matyldy Plumbergerowej. 9- Relacja pisemna p. Stan. Mitraszewskiego, syna Jana /w zbiorach autora/. 10- Odezwa do Duchow. 15. XII. 63 Materiałów tom III. 11- Depesza do K. Wł. Czartoryskiego. 12- Dubiecki, str. 28 Janowski str. 168. 13- Dubiecki l. c. str. 110. 13- Z zeznań przed kom. śledczą

## CO SIĘ KOMUŚ NIE PODOBA

Gdy wydany został pierwszy numer "Harcownika", spodziewałem się krytyki, nawet bardzo ostrej. Wiedziałem bowiem, że każde nowe pismo - nawet tak małe, jak nasze - wchodząc na nieco szersze wody musi spotkać się z przeciwnymi poglądami.

Spodziewałem się wypowiedzi zarzucających naszemu piśmie, że jest "klerykalne", "bogoojczyźniane" itd. Zarzuty takie zawsze pojawiały się wtedy, gdy ktoś próbował wyciągnąć dalej idące wnioski ze swojego chrześcijańskiego światopoglądu. Zawsze bowiem znajdują się ludzie będący przeciwnikami religii i nie znoszący "religianctwa". Wszystkie instytucje, czy grupy mające charakter mniej lub więcej katolicki są przez tych właśnie ludzi obdarzane wdzięcznymi określeniami, takimi, jak np.: "kółko różańcowe", ewentualnie "kółko ministranckie". W ich mniemaniu bowiem wyżej wymienione instytucje spełniają rolę matecznika dla wszelkiego rodzaju "wstecznicstwa" i ciemnoty.

I krytyka rzeczwiście dosięgła "Harcownika". Zostałem jednak zaskoczony. Jak powiedziałem, nie zdziwiłbym się, gdyby kolubryny wytoczyli znani antykleeryksioiwi i ludzie zwalczający religię. Ale atak wyszedł ze strony tych, którzy deklarują się jako katolicy, którzy nawet zaangażowani są w niektórych przykościelnych instytucjach.

Co zarzucali nam nasi antagoniści? Czy uważali, że "Harcownik" jest za mało ortodoksyjny? Czy domagali się wyraźniejszego zaakcentowania religijnej strony pisma? Otóż, nie - wręcz przeciwnie. Właśnie w ich ustach znalazł się zarzut klerykalizmu i religianctwa.

Powiedziałem, że zostałem zaskoczony taką reakcją.

Powstało pismo chcące zachowywać charakter chrześcijański. Nałężało się spodziewać, że nawet ci młodzi katolicy, którzy z niektórymi poglądami naszymi się nie zgadzają, wesprą nowe pismo - bo jest ono chyba potrzebne. I poparcie takie przyszło - ale nie od wszystkich tych, na których mieliśmy prawo liczyć. Szkoda.

Zakładając "Harcownika" chcieliśmy pozostać wierni dobremu tradycjom prasy o charakterze harcerskim. W okresie harcerstwa Polski międzywojennej ukazanie się takiego pisma, jak "Harcownik", nie zdziwiłoby nikogo. Dziś wszystko się zmieniło. Nie mamy chrześcijańskich pism harcerskich. Nie są przecież takimi "Na Przełaj", czy "Motywy", w których zresztą znajdujemy często antykościelne napaśdy.

Dziwię się coraz bardziej - im dłużej się nad tym zastanawiam.

Czy "Harcownik" jest tylko przejawem "katolickiej nietolerancji" i fanatyzmu? Czy tolerancja ma wyrażać się w niewyrażaniu swoich poglądów, w oddawaniu bez walki pola prasie a- i antyreligijnej? Czy nietolerancją jest wydanie pisma w służbie Bogu i Polsce?

Te pytania stawiam tym, którzy tak skorzy są do rzucania kaluzni na nas.

Odpowiedzcie zgodnie z sumieniem. "Niech słowa wasze będą tak - tak, nie - nie".

Paweł Milcarek

Przepraszamy serdecznie naszych Czytelników za opóźnione wydanie numeru 7-9. Zapewniamy Was, że wynikało to z tzw. "przyczyn obiektywnych", niezależnych od redakcji. Liczymy na Waszą wyrozumiałość i życzliwość. Czuwajcie!

Wydano na podstawie Zarządzenia Prezesa GUKPPIW z dnia 12.XII.1981r. /M.P. nr 30 poz. 278/.